R. XII. Nr. 169 — Sosnowiec, niedziela 20 czerwca 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Ad... P.K.O. ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Niemcy szukają okazji do interwencji w Hiszpanii

Rządowe łodzie podwodne zaatakowały krążownik niemiecki

BERLIN, 18. 6. Urzędowo informują, że wdn. 15 i 16 bm. łodzie podwodne rządu walenckiego czterokrotnie atakowały torpedami krążownik niemiecki „Leipzig", który znajdował się na północ od portu Organ (Algier Francuski). Krążownik nie został jednak trafiony.

Wobec powyższego rząd Rzeszy polecił ambasadorowi w Londynie von Ribbentropowi zwrócić się do przedstawicieli trzech mocarstw, biorących udział w kontroli wybrzeży hiszpańskich, celem zawiadomienia ich o dokonanej napaści oraz zwrócić w stanowczy sposób uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie narażone są w dalszym ciągu okręty wojenne niemieckie

W związku z powyższym faktem kanclerz Hitler o 12-tej w nocy przyleciał aeroplanem do Berlina z miejscowości Godesberg.

Krążownik „Leipzig" nie pozostawił, według dalszych informacyj, ataku bez odpowiedzi i ostrzeliwał atakującą łódź podwodną, zgodnie z zapowiedzią, którą dał swego czasu rząd Rzeszy.

Przy tej okazji zwracają uwagę, że nawet gdyby wiadomość o torpedowaniu niemieckiego krążownika była rzeczywiście prawdziwą, to nie byłoby w tym nic dziwnego.

Jak wiadomo bowiem, po zbombardowaniu pancernika „Deutschland" rząd niemiecki oficjalnie oświadczył, iż okręty floty niemieckiej na wodach hiszpańskich otrzymały rozkaz natychmiastowego otwierania ognia na wszystkie zbliżające się statki rządu hiszpańskiego, czyli, że Niemcy formalnie wypowiedziały flocie hiszpańskiej wojnę.

Donoszą z Walencji, że rząd hiszpański przyjął z niezwykłym zdumieniem niemiecką informację, jakoby krążownik „Leipzig" miał zostać zatakowany przez hiszpańską łódź podwodną. Hiszpańskie koła rządowe uważają, że informacja ta jest zmyślona i że tendencją jej jest sprowokować nowy akt nieprzyjacielski, przeciwko republice hiszpańskiej.

W związku z informacją rządu niemieckiego o zaatakowaniu krążownika Leipzig przez hiszpańską łódź podwodną odbyło się u min. Edena posiedzenie ambasadorów Francji, Włoch i Niemiec, które trwało półtorej godziny.

Na posiedzeniu tym przedstawiciel Niemiec powtórzył komunikat swego rządu w sprawie krążownika Leipzig zaś przedstawiciel Francji i Włoch postanowili w tej kwestii porozmawiać z własnymi rządami. Następne posiedzenie w tej sprawie ma się odbyć w poniedziałek.

Powstańcy wkroczyli do Bilbao

BERLIN, 19. 6. NBI. komunikuje, że w sobotę po południu wojska powstańcze wkroczyły do Bilbao. Pierwszym budynkiem, obsadzonym przez powstańców, jest ratusz.

Wiadomość o zdobyciu Bilbao wywołała w sferach powstańczych wielkie zadowolenie. Na ulicach miast, zajętych przez powstańców, urządzane są manifestacje na cześć gen. Franco.

Bombardowanie Madrytu

MADRYT, 19. 6. Przez większą część ubiegłej nocy trwał silny pojedynek artyleryjski. Równocześnie słyszano wybuch min. Około godz. 1 w nocy odezwały się ciężkie działa rządowe, wyrzucając wielką ilość pocisków, od których drżały w centrum miasta wszystkie szyby. W odpowiedzi na to zagrały armaty powstańcze. Pociski powstańcze zaczęły padać na Madryt. Ogień trwał do godz. 2 wśród gęstej mgły, po czym nastąpiła 15 minutowa przerwa, po której strzelaninę wznowiono.

O godz. 6 rano 21 samolotów powstańczych przeleciało bardzo wysoko nad Madrytem Pomimo ognia z dział przeciwlotniczych samoloty wykonały nad miastem ewolucje w ciągu godziny. Jak się zdaje, chodziło o lot wywiadowczy.

Szajkę szpiegowską wykryto w Madrycie

PARYŻ, 18. 6. Hiszpańska agencja telegraficzna komunikuje, że w Madrycie wykryto szeroko rozgałęzioną akcję szpiegowsko - dywersyjną, stojącą na usługach generała Franco. Dotychczas aresztowano 200 osób, w tym wielu wybitnych oficerów, którzy złożyli zeznania, przynając się do winy.

Spiskowcy prowadzili swoją akcję za pośrednictwem ambasady pewnego państwa południowo - amerykańskiego, gdzie była zainstalowana radiostacja nadawczo - odbiorcza, którą posługiwali się przy pomocy łączności ze sztabem genralnym generała Franco. Poza tym szajka ta organizowała oddziały wojskowe, które w odpowiedniej chwili miały być użyte do zaatakowania obrońców Madrytu od tyłu. Zorganizowany oddział liczył 400 ludzi. Wśród aresztowanych znajduje się sekretarz generalnego sztabu w Madrycie Lujan oraz kapitanowie Harragas i Aribal.

Koła polityczne sceptycznie zapatrują się na alarm niemiecki

LONDYN, 19. 6. Oficjalny komunikat rządu hitlerowskiego w sprawie rzekomego torpedowania krążownika „Leipzig" przyjęty został w sferach politycznych

jako zapowiedź nowych represyj i czynnej interwencji rządu niemieckiego w Hiszpanii na korzyść generała Franco.

Koła polityczne zapatrują się sceptycznie na alarm niemiecki i są przekonane, że manewr ten ma dostarczyć Niemcom nowego pretekstu do wszczęcia z rządem hiszpańskim awantury. Mimo wszystko, władze brytyjskie — jak sądzą sfery polityczne — będą zmuszone podjąć odpowiednie kroki, aby Niemcy otrzymały satysfakcję, gdyż chcą za wszelką cenę uniknąć dalszych komplikacyj.

Echa ponurego mordu

w lesie saturnowskim koło Wojkowic Komornych

KATOWICE, 19. 6. Przed paru tygodniami sąd wojskowy w Krakowie skazał dezertera Jerzego Wawrosza ze Śląska na karę śmierci za morderstwo, dokonane na obywatelu niemieckim Fleischerze, którego Wawrosz podstępnie zwabił na teren Polski i zamordował w lesie koło Wojkowic Komornych.

Obrońca skazanego wniósł do sądu Najwyższego podanie o rewizję procesu. Obrońca domaga się rewizji procesu na tej podstawie, że Wawrosz był sądzony przez trzech, a nie przez pięciu sędziów. Obrońca Immerglueck powołuje się na art. 25 ustawy o ustroju sądów wojskowych, który interpretuje w swoisty sposób. Interpretacja opiera się na przecinku. Art. 25 ustawy brzmi: „Rozprawy w sprawach o przestępstwa zagrożone karą śmierci lub więzienia dożywotniego, prowadzonych w postępowaniu wojennym, oraz w sprawach — prowadzonych w postępowaniu doraźnym, odbywają się przy udziale dwóch wojskowych sędziów orzekających i trzech asesorów. W innych sprawach prowadzi rozprawy jeden wojskowy sędzia orzekający i dwóch asesorów"..

W sprawie Wawrzosza wydał wyrok sąd trójosobowy, złożony z jednego sędziego orzekającego i dwuch asesorów. Jak donosi jeden z dzienników krakowskich obrońca w wywodzie rewizyjnym stoi na stanowisku, że wobec tego, iż nowa pisownia polska nie zna przecinka przed imiesłowem, należy interpretować artykuł 27 ustawy o ustroju sądów wojskowych (ustawa pochodzi z r. 1936, w którym weszła w życie nowa pisownia), w ten sposób że zespół słów „prowadzonych w postępowaniu wojennym" stanowi odrębne zdanie, wobec czego pięciu sędziów winno orzekać nie tylko w sprawach prowadzonych przed sądami wojskowymi, a zagrożonych karą śmierci lub dożywotniego więzienia.

Najwyższy sąd wojskowy będzie więc musiał orzec, jakie znaczenie należy przypisać w postanowieniach wspomnianej ustawy przecinkowej i ewentualnie zatwierdzić lub uchylić wyrok na Wawrosza.

Krwawe zajście

w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA, 19. 6. Urzędowo komunikują: Dnia 19 bm. na jednej z ulic w Częstochowie wybuchła gwałtowna sprzeczka między furmanem Joskiem Pędrakiem i tragarzem Stefanem Baranem.

Podczas tej kłótni Pędrak strzelił do Barana, który niebawem zmarł.

Organy bezpieczeństwa zatrzymały zabójcę i przeprowadzają dochodzenia.

Tłem zajścia były porachunki osobiste.

Szósty dzień procesu Doboszyńskiego

KRAKÓW, 18. 6. Dziś w szóstym dniu procesu Doboszyńskiego zeznawali świadkowie dr. Mech i dr. Olęski, którzy omówili stosunki w pow. krakowskim i nowotarskim oraz działalność Stronnictwa Narodowego.

Z KRAJU

W każdej wsi
JEST TELEFON.

Powstawanie na wsi różnorodnych placówek gospodarczych wymaga utrzymywania stałej łączności z miastami. Do niedawna łączność ta była bardzo utrudniona i jak wiadomo nawet listy wędrowały do wsi po kilka tygodni. Rozwój życie gospodarczego i społecznego wymagał w tej dziedzinie zmiany. i tak w wielu gminach gromady zorganizowały łączność pocztową przez odnoszenie i przynoszenie do wsi listów 2—3 razy na tydzień. Prawie we wszystkich gminach istnieją dzisiaj poczty lub ajencje pocztowe.

Rekord jednak w połączeniu wsi z szerokim światem pobiła gmina Tesluchów. pow. dubieńskiego. zakładając we wszystkich 20 gromadach, telefony dla sołtysów. Cała więc gmina została pokryta siecią telefoniczną i dzisiaj ludność każdej gromady może korzystać z telefonu tak do niedawna na wsi niedostępnego. Połączenie siecią telefoniczną gromad z gminą, a po przez nią z miastem jest również znacznym usprawnieniem pracy samorządu gminnego.

Gmina Tesłuchów jest jedyną dzisiaj gminą w Polsce, na terenie której z dobrodziejstwa telefonów mogą korzystać wszyscy obywatele.

W „fabryce rozwodów“
POLICJA ŚLEDCZA.

Policja śledcza miasta Wilna otrzymała oskarżenie w sprawie afery rozwodowej. W związku z tym przeprowadzono szczegółowe rewizje w kancerarii Konsystorza Ewangelicko — Reformowanego w Wilnie.

Oskarżenie podaje. że w Konsystorzu Ewangelickim nietrudno było uzyskać rozwód za gotówkę bez względu na powody. Wyniki rewizji oraz szczegóły sprawy są trzymane w tajemnicy ze względu na śledztwo.

Wręczenie sztandarów
WOJSKOM ŁĄCZNOŚCI.

W ub. piątek w południe na pl. Marszałka Piłsudskiego w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia 6 oddziałom wojsk łączności sztandarów od społeczeństwa. Ceremonji wręczenia sztandaru dopełnił wódz naczelny, marszałek Edw. Śmigły—Rydz. w asyście sztabu generałów i oficerów.

Uroczystość poprzedzona była uroczystym nabożeństwem. które odprawił na placu, przy ołtarzu polowym, J. E. ks. biskup Gawlina.

Plac marsz. Piłsudskiego wypełniły oddziały wojskowe ze sztandarami: szwoleżerów. szkoły podchorążych, oddziały wojsk łączności, pułk. radiotelegraficzny. kolumny samochodowe. radiowe i inne.

Po nabożeństwie oraz poświęceniu i wręczeniu sztandarów. odbyła się defilada oddziałów wojskowych przed wodzem naczelnym. Oddziały maszerowały przez ul. Królewską Krak. Przedmieście. Nowy Świat i Al. Ujazdowskie do Belwederu.

Skazanie morderców
SILBIGEROWEJ.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Cieszynie odbył się przy ogromnym zainteresowaniu proces o zamordowanie błp. Silbigerowej w Bielsku i rabunek gotówki i kosztowności.

Po zamknięciu przewodu sądowego. przemówieniach prokuratora i obrony oraz ostatniem słowie oskarżonych, trybunał na podstawie werdytku sędziów przysięgłych wydał wyrok następujący:

Głównego oskarżonego Władysława Brysia skazano na 15 lat więzienia i utratę praw przez 15 lat oraz umieszczenie w domu poprawy po odbyciu kary.

Stanisława Fijaka na 13 lat więzienia z utratą praw przez lat 10 oraz umieszczenie w domu poprawy po odbyciu kary.

Franciszkę Olberkową na 3 lata więzienia z utratą praw przez 5 lat.

Jana Brysia (ojca) na grzywnę w kwocie 300 zł.

Reportaż

2—3 zł. za 18 godzin pracy

Ciężka dola szewców—chałupników

Rzemiosłu dzieje się krzywda. Ludzie, utrzymujący się z ciężkiej pracy rąk, nie mogą końca z końcem związać, gdyż

nędzne zarobki nie wystarczają im na zaspokojenie nawet najprymitywniejszych potrzeb życiowych.

Zwłaszcza czarną dolę przeżywają chałupnicy. Wielka rzesza tych ludzi żyje w niedostatku, gdyż nie jest dotychczas objęta ustawodawstwem społecznym, zapewniającym ochronę zarobkowych lub choćby nawet indywidualnych praw. Strona gospodarcza chałupnictwa, jak również i zagadnienie społeczne są nadal regulowane od przypadku do przypadku przez lokalny układ stosunków i siłę prób organizacyjnych szerokich mas producentów chałupniczych. Nasuwa się przy tym pytanie, ilu jest chałupników? Ocena w tym kierunku jest różna.

Jedni oceniają ich na 300 tys. osób w Polsce, inni podają liczbę 2 miljonów osób.

Realne obliczenie pozwala przypuszczać, iż ilość chałupników jest nieco wyższa, niż oceniono to przy okazji wprowadzenia w życie ustawy scaleniowej, jednak zamyka się cyfrą nie większą jak 350 — 400 tys. osób. Jeśli się weźmie pod uwagę rodziny, to

z pracy chałupniczej utrzymuje się przeszło miljonowa rzesza ludzi.

A ilu chałupników jest w Zagłębiu? Na to pytanie trudno jest również dać wyczerpującej odpowiedzi. Zainterpelowani w tej sprawie przedstawiciele cechów wzruszają ramionami i oceniają różnie. Naprzykład jeden z członków cechu szewców i cholewkarzy oświadczył, że

podczas kontroli warsztatów w Sosnowcu na 1200 osób, to jest właścicieli i pracowników, stwierdzono z górą 100 chałupników.

A ilu z nich jest zakonspirowanych w swej pracy, trudno odgadnąć. Wiedzą o nich tylko nakładcy i nikt więcej. A teraz gdy się weźmie pod uwagę inne miasta i ośrodki zagłębiowskie? Cyfra bezsprzecznie powiększy się kilkakrotnie.

Jakie są warunki pracy chałupników zagłębiowskich?

Aby dać na to pytanie odpowiedź, trzeba bezpośrednio zetknąć się z chałupnikiem.

Znalazłem się w jedoizbowym pokoju szewca. Była już późna godzina wieczorowa. Filująca lampka naftowa, ustawiona na stoliku, na którym znajdowały się różne przybory szewskie i kilka par trzewików na wykończeniu, rzucała mdłe światło na wymizerowaną twarz mistrza. Urządzenie mieszkania bardzo ubogie. Dwa łóżka proste, ustawione obok siebie w jednym rogu pokoju i oblatujący z tynku sufit, same mówią za siebie.

— Pan jeszcze przy pracy? — Rzucam pytanie.

— Roboty co niemiara, pracuje się co prawda po 16 i 18 godzin na dobę, ale z tego nic nie ma. Ledwie na chleb i mieszkanie wystarczy.

— Czy pan robi obuwie na zamówienia?

— Owszem, na zamówienia nakładców. Dziś kończę drugą parę bucików, bo chcę koniecznie dociągnąć do 3 zł. zarobku.

— Jeśli pan poruszył sprawę zarobku, to proszę mi powiedzieć w jaki sposób kształtują się płace w waszym zawodzie?

— Różnie, w zależności od wykonania pracy i od nakładcy.

I tu nam informator począł wyszczególniać różne stawki płac.

Za wykonanie trzewików z cholewek nakładcy i reszty dodatków chałupnika stawka wynosi 5.50 zł.,

za wykonanie trzewików z materiału nakładcy, lecz na obstalunek dla najlepszych składów obuwia 3 do 3.50 zł, zaś przeciętnie od pary płacą od 2.00 do 1.50 zł. Za wyrób gorszych gatunków, z dodatkiem tektury 1 zł i 90 gr. Dzienny zarobek chałupnika za 16 do 18 godzin pracy wynosi 2 do 3 zł.

I tu właśnie w jaskrawy sposób uwidacznia się, kto właściwie czerpie zyski z ciężkiej pracy chałupnika.

Przede wszystkim nakładca, który jest pośrednikiem między producentem a kupującym. On to, jak stwierdzono zresztą,

podwaja swe dochody, przez to że nie płaci żadnych świadczeń socjalnych, podatków oraz co najciekawsze, że robi dostawy skór chałupnikom na kredyt po cenach niepomiernie wysokich.

Z rozmowy przeprowadzonej z naszym informatorem widać, że dobrze się stało, iż Ministerstwo Opieki Społecznej przystąpiło wreszcie do prac, związanych z ustaleniem sposobu określania płac chałupników, ażeby przerwać nareszcie od wielu lat wyzysk i podnieść na odpowiedni poziom upadające rzemiosło.

(p.)

Gruntowna reforma podatku dochodowego
Płacić go będą również pracownicy państwowi

Ministerstwo Skarbu zgodnie z zapowiedziami p. wiceministra Kwiatkowskiego — rozpoczęło pracę nad gruntowną reformą wymiaru i poboru podatku dochodowego.

Wszystkie stawki podatku będą przejrzane i w miarę potrzeby zmienione.

Ewentualna zniżka tych stawek będzie tak przeprowadzona. aby nie wpłynęła w sumie globalnej na naruszenie równowagi budżetowej.

Reforma ta. dokonana będzie w drodze znowelizowania ustawy o podatku dochodowym.

Projekt noweli uwzględniać ma potrzeby finansowe miast. które otrzymają ewentualnie udział w tym podatku. Wątpliwe jest jednak. aby udział ten mogły miasta otrzymać w wysokości. proponowanej we wniosku posła Michałowskiego. odrzuconym ostatnio przez Sejm. Wniosek ten dotyczył, jak wiadomo ,naprawy finansów komunalnych.

Podatek dochodowy ma być pobierany od wszystkich obywateli, a więc i od urzędników państwowych. którzy przed paroma laty po dokonanej reformie uposażeń zostali zwolnieni od tego podatku.

Natomiast zniesiony ma być podatek specjalny, którego stawki są znacznie wyższe.

Równocześnie prowadzone są badania nad reformą podatku przemysłowego od obrotu.

Dotychczasowe doświadczenia konfrontowane są z materiałami dotyczącymi poboru i wymiaru tego podatku za granicą.

Sprawa rewizji tego podatku wiąże się z reformą lub całkowitym zniesieniem świadectw przemysłowych, które przynoszą Skarbowi Państwa do 25 milionów zł. rocznie.

Tak dużej sumy obecnie skarb Państwa wyrzec się nie może. W razie zniesienia więc opłat za świadectwa przemysłowe wpływy z tego tytułu musiałyby być wkalkulowane w stawki podatku obrotowego.

Reforma świadectw przemysłowych, aktualna od wielu lat. jest szczególnie trudna do przeprowadzenia. gdyż przy świadectwach pobierane są różne dopłaty np. na izby przemysłowo — handlowe i rzemieślnicze.

Najwcześniejsze zrealizowanie reformy opłat za świadectwa jest możliwe dopiero poczynając od r. 1939.

Wesoła wdówka
skończyła samobójstwem na plaży

Według doniesień prasy zagranicznej w San Remo

znaleziono na plaży zwłoki pewnej niewiasty,

w której rozpoznano bywalczynię tamtejszego kasyna gry, obywatelkę W. Miasta — Elżbietę Mix.

Denatka była do niedawna najbogatszą kobietą W. Miasta i przeżyła dość ciekawe koleje życia. Była mianowicie stenotypistką i sekretarką bogatego gdańskiego i fabrykanta czekolady Mixa, który poślubił ją na łożu śmierci,

zapisując jednocześnie kilkumilionowy majątek.

Młoda wdowa zdradzająca wielki pociąg do wesołego, a zarazem hazardowego życia —

dostała się w wir wielkiego świata i rozpoczęła grać w kasynie gry w pobliskich Sopotach.

Przegrywała wielkie sumy, zdobywając jednak sobie równocześnie wielkie powodzenie zarówno wśród elity towarzyskiej i oczywiście dyrektorów kasyna sopockiego. W szeregu imprez, urządzonych przez tę instytucję wybierana była na królowę kwiatów, i t. d.

Po przegraniu większych sum w Sopotach

pragnęła szukać szczęścia za granicą, a m. in. w San Remo, gdzie też po ostatniej przegranej targnęła się na swe życie.

„Złośliwi wrogowie ludu"

w instytucjach państwowych na Białorusi

Na odbytym ostatnio 16 zjeździe komunistycznym partii białoruskiej poszczególni mówcy „ujawniali", że „instytucje państwowe i partyjne na Białorusi były przepełnione od dłuższego czasu wrogami ludu, szkodnikami i szpiegami".

W witebskiej organizacji partyjnej wykryto „wrogów ludu"

W okręgu mozyrskim kierownicy wydziału oświatowego Romanowicz i Harlak okazali się „wrogami ludu".

Podobnie jak przewodniczący mozyrskiego okręgowego komitetu wykonawczego Dubina, który w przeciągu 12 lat był członkiem centralnego komitetu partii i C. K. W. republiki białoruskiej,

o „brak czujności" oskarżano również b. sekretarza centralnego komitetu partji Hikałę, przeniesionego na Ukrainę.

O Hikałę delegaci wyrażali się jednak jako o „twardym i dobrym bolszewiku", co tłumaczy, że przeniesiono go na Ukrainę, a nie uznano, jak tylu innych za „wroga ludu". Poddano również ostrej krytyce prace rządu białoruskiego, który w ubiegłym roku rozesłał do rejonowych komitetów wykonawczych 750 beztreściwych okólników.

Przeciwko komisarzowi rolnictwa Benekowi wytoczono oskarżenie, że **dążył do zniszczenia bydła i koni i w tym celu krowy rasowe wysyłał do jednych rejonów, a buhaje do innych,** poza tym wydziały weterynaryjne za jego wiedzą wysyłały do ferm hodowlanych zamiast lekarstw eprówetki z zarazkami dżumy i meningitu.

Komisarz oświaty Diakow również został ostro zaatakowany i uznany za „złośliwego wroga ludu". Przeciw b. „premjerowi" Gołodiewowi wytoczono oskarżenie, że

„ignorował" świadomie rekonstrukcję Mińska i wraz z Gamarnikiem wydał dodatnie opinie o „wrogu ludu" Pryszczepowie, przedstawiając go jako „wypróbowanego komunistę"

Krytykując działalność białoruskich komisariatów rolnictwa i oświaty jeden z mówców oświadczył, że

„od roku 1921 na czele tych komisariatów stali socjaliści, szpiedzy i bandyci".

Na czele komisariatu rolnictwa: Chodasiewicz — eserowiec i szpieg, oraz nacjonaliści faszystowscy Pryszczepow, Masiukow, Aleksander, Adamowicz. Strele i Karenjowski. Na czele komisarjatu oświaty: Ignatowski — szpieg i bandyta, Balicki — narodowy demokrata i bandyta. Stwierdzono również, że „szpiedzy gnieździli się nie tylko w wyższych urzędach białoruskich, lecz również w kołchozach.



W XV-LECIE WKROCZENIA WOJSK POLSKICH NA GÓRNY ŚLĄSK.

Dziś cały Śląsk obchodzić będzie uroczyście XV-lecie wkroczenia wojsk polskich. Dzień 20-go czerwca 1922 r. jest pamiętną datą w historii polskiego Górnego Śląska. Z okazji tej uroczystej rocznicy, reprodukujemy dwa nieznane zdjęcia przedstawiające fragmenty związane z tą pamiętną datą.

Zdjęcie nasze przedstawia wkroczenie przed 15-tu laty kawalerii polskiej na Rynek w Katowicach (ze zbiorów nadkomisarza Stanisława Brodniewicza, Katowice).

Uśmiechnięty prezydent

W 74 ROKU ŻYCIA.

B. prezydent republiki Gaston Doumergue zmarł w piątek rano w miejscowości Aignes Vives w departamencie Gard, gdzie urodził się dnia 1 sierpnia 1863 r.

W osobie Gastona Doumergue Francja traci jednego z najwybitniejszych mężow stanu, który od 40 lat brał czynny udział w życiu politycznym i już w podeszłym wieku powołany został na stanowisko szefa rządu jedności narodowej, utworzonego po wypadkach lutowych 1934 r.

Wolne stanowiska

SĘDZIOWSKIE

W ostatnim Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości został zamieszczony wykaz wolnych stanowisk sędziowskiego, a mianowicie, sędziów apelacyjnych w Poznaniu i Wilnie; sędziów okręgowych: w Brzeżanach, w Grodnie, Poznaniu, Tarnopolu i Warszawie, sędziów śledczych w Łodzi i Radomiu, sędziów grodzkich — w Bohorodczanach, w Dubnie, w Janowie Lubelskim, w Jasławiu, w Jaworowie, w Lublinie, w Muszynie, w Oświęcimiu, w Radomiu, w Rozwadowie, w Sądowej Wiszni w Skarżysko — Kamiennej, w Stolinie, w Szczebrzeszynie, we Włodawie i Żurawnie.

Zgon naczelnego dyrektora

POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

W Warszawie zmarł śp. ppłk. w st. sp. dr. Bohdan Zakliński, dyrektor Polskiego Czerwonego Krzyża.

Śp. dr. Bohdan Zakliński urodził się w Krakowie w r. 1887. Po ukończeniu w Tarnopolu gimnazjum, wstąpił na wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który ukończył w r. 1912.

W czasie wojny światowej do roku 1918 pełnił w wojsku austrjackim obowiązki lekarza w randze kapitana, a następnie wstępuje do Ochotniczej Legii Oficerskiej w Krakowie, biorąc udział w odsieczy Lwowa, jako komendant pociągu sanitarnego. Śp. dr. Bohdan Zakliński pełnił kolejno szereg funkcji w Departamencie Sanitarnym MS. Wojsk.

Od ośmiu lat był naczelnym dyrektorem PCK.

Śp. dr. Bohdan Zakliński odznaczony był: Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Oficerrką Legią Honorową i szeregiem innych odznaczeń krajowych i zagranicznych.

Brak następcy po Blumie

oto, co podtrzymuje rząd Frontu Ludowego

Nocą z wtorku na środę rząd Frontu Ludowego we Francji, przeżył najostrzejszy kryzys. Gdy bowiem dotychczas rząd ten był li tylko pod obstrzałem bardzo, we Francji, czupurnej prasy opozycyjnej, obecnie na barki leaderów Frontu Ludowego spadł ciężar stokroć gorszy — brak pieniędzy.

Dla czytelnika polskiego wiadomość ta brzmi zdecydowanie paradoksalnie:

bogata Francja, sławna ze swego ciułactwa, ze swej rozwagi ekonomicznej, ta właśnie Francja nie ma pieniędzy?

W rzeczy samej — nie ma. Skarbowi państwa zabrakło w roku bieżącym ni mniej ni więcej tylko... 18 miliardów franków. Jakimi drogami rząd premiera Bluma doszedł do tak poważnego, nawet na francuski dobrobyt, deficytu nie będziemy obecnie rozważać, zwłaszcza, że bez porównania istotniejszy jest fakt, iż mimo usilnych poszukiwań

rząd p. Bluma na ów 18-miliardowy deficyt nie mógł znaleźć żadnego pokrycia.

W takiej sytuacji stało się jasne, że rząd Frontu Ludowego, słusznie czy nie słusznie odpowiedzialny formalnie za miliardową lukę, musiał by upaść, gdyby nie... radykalna transfuzja krwi jaką dla rządu p. Bluma stało się arcy-niespodzianie poparcie przez komunistów.

Posłowie komuniści, aczkolwiek uważali „metody obrane przez rząd za nie wiodące do celu", zdecydowali się poprzeć dyktatorskie pełnomocnictwa p. Bluma zmierzające do wybrnięcia z katastrofalnej sytuacji ekonomicznej

narazie przy pomocy doraźnej pożyczki w wysokości 5 miliardów franków.

Nie chcemy rozważać o ile korzystnie może wpłynąć owe 5 miliardów na... 18-miliardowy deficyt, bardziej interesujący jest fakt, że nikt inny, a właśnie komuniści zdecydowali się popierać tak bardzo „mocne", a przede wszystkim w biedotę bijące plany premiera Bluma.

Co na to wpłynęło? Czyżby koncesje jakie tymże komunistom w postaci przyrzeczenia nowych podwyżek zarobków i zaniechania wszelkich podatków konsumcyjnych, pan premier zrobił? Chyba nie.

Komuniści do tych przyrzeczeń odnoszą się równie sceptycznie.

Bardziej prawdopodobna wydaje się tu wersja, iż

posłowie komunistyczni działali ściśle według dyrektyw Trzeciej Międzynarodówki, która absolutnie nie kwapi się do zmiany rządu we Francji.

Nowy rząd, w którym wzięliby „czynniejszy" udział komuniści, w żadnym razie nie mógłby być, przy obecnych nastrojach nurtujących Francję, rządem na dłuższą metę, ponadto oprócz aktualnego premiera, narazie Trzecia Międzynarodówka nie widzi we Francji człowieka, któryby mógł być sternikiem rządu częściowo komunistycznego. Słowem — lepiej jest — jak jest!

Nota bene takie właśnie ustosunkowanie się do rządu premiera Bluma nie jest wyłącznością komunistów. Nieomal identycznie rozumują co rozsądniejsze ugrupowania opozycyjne, bezskutecznie rozglądając się za mężem stanu na miarę... Fidjasza, boć przecież

byle cherlak spuścizny po Froncie Ludowym nie podźwignie.

Nie kwapi się do tej misji ani pułkownik od „krzyżów ognistych", ani ambitny ex-burmistrz z St. Denis, a przecież tylko o de la Roque'u i Doriot'cie można mówić jako o ludziach nowych, w życiu politycznym Francji jeszcze nie zgranych...

Gdy więc po minionym już kryzysie rządu Frontu Ludowego, niektóre dzienniki prorokują premierowi Blumowi arcy-krótki żywot, nam wydaje się, że

przepowiednie te są może przedwczesne, bo aczkolwiek rząd p. Bluma ma mankamentów co niemiara, aczkolwiek po komunistycznym zastrzyku krwi, ilość tych mankamentów niewątpliwie jeszcze bardziej zwiększy się, to jednak trzeba pamiętać, że narazie na horyzoncie Republiki nie widać nikogo innego kto miałby dostatecznie otwartą głowę, silne nerwy i twarde ręce aby wyprowadzić Francję na szeroki i gładki gościniec.

Kronika tygodniowa

Na boisku tarć politycznych

Z polskiego słownictwa politycznego znika i zdaje się już bezpowrotnie słowo: sanacja. Jest to w dziejach życia zbiorowego wypadek ujemny, że wyraz, oznaczający uzdrowienie, jest i długo jeszcze będzie świadomie omijany, nawet wtedy, gdy sanacja, mająca w Polsce znaczenie podwójne, dla szczęścia kraju będzie istotnie niezbędna. Starcie tego jednego słówka z firmamentu politycznego wytworzyło zamieszanie w świecie ustalonych pojęć, wykoleiło z bitego traktu gwiazdy, a gwiazdorów społecznych odsunęło od drogi mlecznej i miodem płynącej.

Równorzędny dla „sanacji" wyraz „prorządowość" zupełnie już stracił swój sens istotny, co w konsekwencji mocno nadwyrężyło podstawy pojęcia opozycji, której przeciwnik rozpływa się we mgle. Panuje ogólnie opinia, że Obóz Zjednoczenia Narodowego nie jest przynajmniej w stosunku do obecnego gabinetu organizacją prorządową, wobec czego rząd z natury rzeczy znajduje nieraz ciepłe dla siebie słówko na łamach prasy, nazywanej opozycyjną.

Prasa?! Znamy wypadki aż nazbyt częste, że różnic między dziennikami, wychodzącymi w jednym i tym samym mieście, można się doszukać jedynie w kroju trzcionek, gatunku papieru gazetowego i ilości kronik policyjnych. Artykuły polityczne te same, o bolszewikach to samo, o ozonie także, o gospodarce magistratów słowo w słowo. Jeżeliby konsolidacja narodu miała na wszystkich polach życia społecznego przybrać takie formy, jak w prasie, to równałoby się to zamarciu tego życiu, bezkrwistości, wiodącej prostą drogą do zniechęcenia i mielizn.

Zmiany, jakie zachodzą na wielkim polskim boisku tarć politycznych, nie doszły jeszcze do świadomości mas, które orientują się w polityce jeszcze według starej nomenklatury: sanacja, opozycja lewicowa i opozycja prawicowa. Konia z rzędem temu, kto obecnie odgadnie i wyraźnie nakreśli granice tych trzech kierunków politycznych. Pozostały tylko etykiety, ale sytuacja na polu walk bardzo odmienna od tej, do jakiej się przyzwyczailiśmy przez minione lat dziesięć. Oto przełamały się fronty, następuje przegrupowywanie wojsk, zmiana umundurowań i sztandarów, tranzlokacja dowódców z jednej brygady do innej, a nawet już nie brygady ale do obozu. Wskutek tego następuje lekka dezorientacja i tworzenie się trudnych do rozwiązania rebusów.

Obecny stan psychiczny ludzi, trudniących się polityką, przypomina do złudzenia popłoch, jaki wśród uczonych w piśmie wywołała zmiana pisowni. Całe życie pisało się: „Precz z partjami" przez jot, a teraz „Arkonia" przez i krótkie, dawniej pisano o sejmowem rozwydrzeniu przez „em", a teraz o zjednoczeniu narodowym przez „ym". Trzeba się przeuczać, co wcale nie jest łatwe, szczególnie gdy się już człowiek robi starszy i wszystko w nim, jak powiada Boy, parszy — wieje.

Są jednak ludzie, którzy nie poddają się aktualnym, choć może i nie chwilowym nawrotom dawnej mody politycznej. Według tego, co we wstępnym artykule „Kuriera Warszawskiego" pisze prof. Stanisław Stroński, do tych, którzy obstają przy raz obranym kierunku, należy poseł Kaczkowski.

Prof. Stroński w artykule swym omawia ostatnią debatę sejmową na temat zmiany dotychczasowej ustawy o szkołach akademickich. Min. Świętosławski powiedział w tej materii, co następuje:

— Oświadczam Wysokiej Izbie, że zamierzam znowelizować rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich tak, aby usunąć przepisy, których stosowanie nie wytrzymało próby życia.

Sprawozdawca poseł Drozd - Gierymski według prof. Strońskiego wyraził się, że po czteroletnim trwaniu ustawy nie można powiedzieć, by zdała ona egzamin życiowy.

A teraz przytaczamy dosłownie na odpowiedzialność prof. Strońskiego i „Kurjera Warszawskiego" ten fragment artykułu, który nas najbardziej interesuje:

— Znalazł się jednak poseł, p. Kaczkowski z Sosnowca, który zadziwił nawet p. sprawozdawcę swą nieustępliwością:

— Skąd ten atak liberalizmu?.. Nowe pacta conventa... Wyłom a choćby próba rewizji w systemie pomajowym...

Czyżby p. poseł — kończy po przytoczeniu słów p. Kaczkowskiego autor artykułu — z przeszłości naszej wolał liberum veto, oraz nie uznawał tej prawdy, że w imię prostej ciągłości życia po każdym maju musi przyjść... czerwiec?

W wywodach pos. Strońskiego, które dla wielu będą brzmiały raczej jako komplement dla posła Kaczkowskiego, niemile jesteśmy dotknięci owym zaznaczeniem, że jest to poseł z Sosnowca. Pod piórem profesora romanistyki, przesiąkniętego kulturą francuską i znającego wszystkie tajniki druzgocącej ironii, takie podkreślenie, że to mówił poseł z Sosnowca, znaczy tyleż, co poseł o małomiasteczkowych poglądach, oddalony od źródeł wielkich przemian ideowych, poczciwy prowincjonalista, aperujący nieaktualnymi już hasłami.

Prof. Stroński wobec tego obraził nasze uczucie lokalnego patriotyzmu. Nie chcielibyśmy, aby w sejmie było więcej takich okazyj, po których Sosnowiec byłby użyty w takim samym znaczeniu jak Kłaj, Grajdołek albo Psia Wólka.

K. Ć—RK.

Sprawa Liceum Pedagogicznego i 7-klasowej szkoły ćwiczeń w Sosnowcu

Z dniem 16 czerwca 1937 r. wygasły zupełnie wszystkie seminaria nauczycielskie w kraju oraz związana z nimi 6-io klasowa szkoła ćwiczeń.

Z dniem 17 czerwca 1937 r. na mocy rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego organizuje się 3-letnie Liceum Pedagog. Męskie.

Zasadniczo każda klasa Liceum Pedagogicznego liczy dwa oddziały.

Do Liceum Pedagogicznego do klasy pierwszej mogą zgłaszać się uczniowie, którzy ukończyli 4-o letnie gimnazjum państwowe lub prywatne i otrzymali „świadectwo ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego", oraz po ukończeniu 6, 7 i 8-ej klasy gimnazjalnej starego typu. Młodzież która przekroczyła wiek, może uzyskać dyspensę w kuratorium.

Zapisy przyjmuje się do dnia 21 czerwca 1937 r. w kancelarii — Sosnowiec, Wawel nr. 1. Egzamin jest bezpłatny. Taksa administracyjna rocznie wynosi tylko zł. 30. — Harcerze i grający na jakichkolwiek instrumentach mile widziani.

Egzamin wstępny odbędzie się dnia 22 czerwca 1937 r. o godz. 8-ej rano.

Dla młodzieży zamiejscowej jest urządzona bursa. Do Bursy przyjmuje się także młodzież gimnazjum, szkół zawodowych i powszechnych.

Szkoła ćwiczeń

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa WR. i OP. powstaje 7-o klasowa wzorowa szkoła ćwiczeń. Ilość uczniów nie może przekroczyć 40 w każdej klasie, dziewcząt i chłopców. Wpisów do kl. 1, 2, 3, 5 i 6-ej nie przyjmuje się jest tylko 8 miejsc w klasie 4-ej

Oddział 7-y

Na podstawie zlecenia Kuratorium i uzgodnienia z p. Inspektorem Szkolnym organizuje się oddział 7 dla dziewcząt i chłopców. Miejsc 40.

Zgłosić się może 20 chłopców i 20 dziewcząt, którzy przedłożą świadectwo ukończenia 6 klas szkoły powszechnej. Zapisy trwają do dnia 1-go lipca br. w poniedziałki i czwartki od godz. 10 do 13-ej w gmachu Liceum Pegagog. Sosnowiec, Wawel Nr. 1.

Nauka w klasie -7ej jest bezpłatna Taksa administracyjna w szkole ćwiczeń jest zniesiona.

Pierwszeństwo będą mieli ci, którzy zgłoszą się pierwsi.

Dyrekcja Liceum Pedagogicznego

Tragiczny wypadek

W FABRYCE BABCOCK-ZIELENIEWSKI.

W fabryce Babcock — Zieleniewski w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśiwy wypadek.

W czasie wyciągania dna żelaznego z kotła, upadł na żelazną matrycę robotnik 19 letni Bolesław Marzec, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Perla 1. Nieszczęśliwy robotnik odniósł ciężkie obrażenia i przewieziony został do szpitala.

Bezrobotni

Byliśmy w sprawach redakcyjnych w Bolesławiu, gdzie, jak wiadomo, są nieczynne kopalnie galmanu. Zajechaliśmy przed budynek urzędu gminnego. Bawiliśmy tam nie dłużej, jak dziesięć minut. Przez ten czas przed urzędem gminnym i w korytarzu zebrał się tłum bezrobotnych. W ciągu paru minut zwiedzieli się, że ktoś przyjechał do urzędu gminnego, że może co nowego, może praca...

W tym drobnym wydarzeniu przejawia się wielki tragizm sytuacji bezrobotnych, którzy z dnia na dzień czekają jakiejś zmiany i jakiegoś ratunku. I żyją tylko nadzieją.

Ale tym długo żyć nie można.

Do handlu

Mamy do zanotowania ciekawe zjawisko. Oto do liceum humanistycznego w Sosnowcu zapisało się 36 kandydatów, do liceum pedagogicznego tylko 5 a do liceum handlowego aż 50 kandydatów.

Młodzież rwie się do handlu. Znak czasu.

Przy głośniku

KAWA PRZY MIKROFONIE.

Dzień dzisiejszy przyniesie dwa koncerty, które w znacznym stopniu przyczynią się do urozmaicenia programu radjowego tego dnia. Pierwszy z nich rozpocznie się o godz. 15.10 i obejmie występy zawsze chętnie słuchanych artystów: Idy Łosiówny (klinga). Mary Didur — Załuskiej (śpiew) i zespołu salonowego P. Rynasa. Koncert drugi pod hasłem „Kawa przy mikrofonie", nadany będzie z Wilna o godz. 18.00 i pozwoli radiosłuchaczom spędzić dwie miłe godziny wśród wileńskich interpretatorów muzyki lekkiej.

„Kopalnie bolesławskie"

I KONCERT „SZÓSTKI SOSNOWIECKIEJ".

W nadchodzącą środę o godz. 20 ze studia sosnowieckiego dany będzie koncert „Szóstki sosnowieckiej" pod dyr. St. Kuchcińskiego. „Szóstka" wykona popularne utwory Urbacha. Moszkowskiego i Bireta

Reportaż aktualny o kopalniach bolesławskich wygłosi red. K. Ćwierk.

Kurs mechaników samolotowych

W WARSZAWIE.

Towarzystwo wojskowo - techniczne uruchamia w roku szkolnym 1937-38 w dziale lotniczym, w ramach jednorocznych ślusarsko - monterskich kursów lotniczo - samochodowych w Warszawie, **kurs mechaników samolotowych dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcających**, pragnących poświęcić się służbie zawodowej jako podoficerowie lotnictwa w charakterze majstrów wojskowych.

Kurs ma za zadanie teoretyczne i praktyczne specjalizowanie w kierunku naprawy i obsługi samolotów dla potrzeb lotnictwa wojskowego.

Nauka na kursie T. W. T. będzie się odbywać według programu ustalonego przez Min. W. R. i O. P. w porozumieniu z Dowództwem Lotnictwa M. S. W.

Na kurs ten mogą być przyjęci kandydaci urodzeni w roku 1917, 1918, 1919 i 1920.

Ubiegający się o przyjęcie na kurs mechaników samolotowych ślusarsko - monterskiego kursu lotniczo - samochodowego T. W. T. w Warszawie, **powinni wnieść osobiście względnie przesłać listem poleconym do dn. 3 lipca 1937 roku podanie na piśmie adresowane do Towarzystwa Wojskowo - Technicznego w Warszawie, Aleja Róż 8 m. 1 wg. wzoru Nr. 1.**

Bliższych informacji dla zainteresowanych udziela Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu, ul. Zakręt 7 w godzinach od 10—12.

Walka z „fuszerami budowlanymi"

Przeszłość i obecna działalność cechu murarzy i cieśli

Wśród kilkunastu cechów w Sosnowcu najstarszym jest cech murarzy i cieśli, którego powstanie datuje się na rok 1906.

Chcąc zapoznać naszych czytelników z powstaniem i działalnością tej zawodowej organizacji zwróciliśmy się w tej sprawie do

starszego cechu p. Jana Bednarka urzędującego na tym stanowisku z górą 17 lat. P. Bednarek i radca Izby Rzemieślniczej p. Feliks Siłuszek udzielili nam potrzebnych informacyj.

Zapoznając się z historią cechu murarzy i cieśli — oświadczają informatorzy — musimy sięgnąć pamięcią wstecz do dnia 3 stycznia 1906 roku. W tym dniu właśnie padła zgoda z ust 10 członków założycieli—mistrzów murarskich, aby utworzyć jedną wspólną zawodową korporację. Nazwiska założycieli cechu są:

Jan Stefański, śp. A. Fremuziński, śp. Fr. Sąga, I. Wojciechowski, L. Mastalerz, Fr. Rogaliński, D. Bjałas, Fr. Janikowski, Sz. Kuchciak i śp. J. Miedzianowski.

Starszym cechu był wówczas p. J. Stefański, podstarszym p. A. Fremusiński.

Oficjalną działalność cech rozpoczął dopiero po kilku miesiącach po udzieleniu zezwolenia przez gubernatora piotrkowskiego. Komisarzem municypalnym był radca magistratu p. Wł. Dąbski.

W czasach przedwojennych cech większej działalności nie wykazał ze względu na panujące wówczas warunki polityczne.

Porządek przeprowadzenia egzaminów na mistrzów murarskich był wówczas utrzymywany na wysokim poziomie. Egzamin składał się z dwuch części: z wykonania sztuki i odbycia ustnego egzaminu przy udziale inżyniera architekta.

O ile chodzi o czasy wojenne, to cech ze względów na zamarcie ruchu budowlanego, a następnie z powodu różnych okoliczności politycznych, żadnej działalności w ruchu zawodowym wykazać nie mógł. Stosunki ówczesne tak się zresztą przedstawiały, że po za przemysłem wojennym wszelkie inne warsztaty po prostu nie egzystowały.

— A kiedy sytuacja zaczęła się w cechu poprawiać?

— Stało się to dopiero z chwilą odzyskania niepodległości Polski. Wówczas stan rzemieślniczy otrząsł się z przygnębienia i wraz z innymi grupami społecznymi przystąpił do wspólnej pracy nad odbudową odzyskanej Rzplitej.

— Jaka jest obecna sytuacja ogólna i finansowa mistrzów cechu?

— Panujący od dłuższego czasu kryzys zahamował oczywiście racjonalną pracę w zawodzie budowlanym. Obecne położenie finansowe nie przedstawia się zbyt różowo. Jeśli jednak chodzi o ogólną sytuację to jest ona lepsza, niż przed dwoma laty.

Dużą przeszkodą do pomyślnego rozwoju zawodu murarskiego i ciesielskiego są niefachowcy — zwani „fuszerami". Cech, dbając jednak o godność zawodu, prowadzi walkę z tymi, którzy nie posiadają kwalifikacji do samodzielnego prowadzenia robót budowlanych.

Gdyby nie ci właśnie nasi konkurenci — mówi starszy cechu p. Bednarek — to sytuacja nasza znacznie by się polepszyła.

— Ilu członków liczy obecnie cech?

— Obecnie 30 mistrzów dyplomowanych oraz niezrzeszonych kilkunastu.

Należy zaznaczyć, że obecne prawo przemysłowe organizacyjne czeladników nie obejmuje. Czynione są więc starania, aby prawo przemysłowe pozwalało na wcielenie czeladników do organizacyj cechowych, względnie aby mogli utworzyć odrębną prawnie istniejącą organizację. W ostatnich latach, cech wyzwolił 120 czeladników.

— Jakie sprawy były lub znajdą się w najbliższym czasie na warsztacie pracy cechu?

— A więc cech brał żywy udział w sprawie znowelizowania ustawy przemysłowo-budowlanej, co dało zawodowi murarskiemu i ciesielskiemu wiele praw. W pracy tej cech nie ustaje.

Obecnie znów zgłoszona została do Sejmu sprawa przestrzegania kwalifikacyj zawodowych, aby można było wytępić t. zw. „fuszerów" budowlanych.

Czynione są starania, aby cechy mogły prwadzić sprawy gospodarcze.

Cech zamierzał swego czasu utworzyć na terenie Zagłębia spółdzielnię, której zadaniem

miało być dostarczanie swym członkom po cenach niskich materiałów budowlanych oraz nabywanie potrzebnych surowców.

Sprawa ta jednak utknęła na martwym punkcie, ponieważ nie znalazła należytego zrozumienia i poparcia u członków cechów zagłębiowskich. Trzeba ubolewać nad tym, że się tak stało, gdyż utworzenie spółdzielni jeszcze w dzisiejszych czasach jest koniecznością.

— Czy zarząd cechu czynił starania o uzyskanie kredytów?

— Tak, zarząd cechu oraz radcowie Izby Rzemieślniczej czynili i czynią w dalszym ciągu starania aby uzyskać odpowiednie kredyty na podniesienie stanu finansowego warsztatów murarskich i ciesielskich.

Zarząd cechu troszczył się także o kwestie teoretyczne zasad budownictwa. Dzięki więc inicjatywie cechu zorganizowano przy Szkole Dokształcającej w Sosnowcu — kursy z działu budownictwa, które cieszą się dość liczną frekwencją.

Kończąc rozmowę, starszy cechu p. J. Bednarek zaznaczył, że jak dotychczas, tak i w dalszym ciągu będzie bronił godności stanu rzemieślniczego i fachowości pracownika.

J. O-ski.

Zwłoki wisielca na drzewie

Samobójstwo mieszkańca Milowic

Wczoraj w godzinach rannych robotnicy spieszący do pracy ujrzeli wiszące na drzewie obok boiska w Milowicach

zwłoki jakiegoś mężczyzny.

Jak się okazało, samobójstwo przez powieszenie popełnił 21-letni Ignacy Przyłucki z Milowic, syn maszynisty z kopalni „Wiktor"

Przyłucki powiesił się na pasku uwiązanym na gałęzi.

Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu.

Narazie nie ustalono co było przyczyną rozpaczliwego kroku młodego mężczyzny.

Wiadomości bieżące

Niedz. 20 Czerw.	**Dziś: Sylwerjusza** **Jutro: Alojzego** **Wschód słońca: 3.14** **Zachód słońca: 20.00**

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE — Po burzy
PALACE — X — 27
EDEN: Zabiłem

—:0:—

— **ZARZĄD ZWIĄZKU B. OCHOTNIKÓW ARMII POLSKIEJ** z lat 1914—1921 oddział w Sosnowcu wzywa wszystkich członków należących do sekcji w Strzemieszycach, aby w dniu 23 bm. (środa) jaknajliczniej stawili się na zebranie w lokalu własnym o godz. 17.30.

Jednocześnie zawiadamia się wszystkich członków oddziału w Sosnowcu, że zbiórka miesięczna odbędzie się w dniu 27 bm. (niedziela) w domu społecznym o godz. 16. Na ważność poruszanych spraw na tym zebraniu obecność wszystkich członków konieczna.

— **ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO.** Dnia 18 bm. w żeńskiej szkole rzemiosł im. ks. kanon. Fr. Raczyńskiego odbyło się zakończenie roku szkolnego i pożegnanie nowych absolwentek. Uroczystość ta została połączona z obchodem imienin dyrektorki tejże szkoły dr. Wandy Zahorskiej. Dyrektorka ofiarowała 50 złotych na kolonie letnie, urządzane przez jej szkołę dla niezamożnych uczenic.

— **ZABAWA W PARKU W DĄBROWIE.** Rodzina Legionowa w Dąbrowie urządza dziś zabawę w miejskim parku na Zielonej. Program zabawy zapowiada wiele miłych atrakcyj i niespodzianek

Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół orkiestry. Duże zaintersowanie budzą wyścigi.

— **EGZAMIN WSTĘPNY.** Dyrekcja gimnazjum kupieckiego męskiego stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu Bracka 10 komunikuje. że egzamin wstępny rozpoczyna się dnia 22 bm. o godz. 8 rano.

Ogłoszenie

Komornik I-go rew. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że Kancelaria Komornika III rewiru Sądu Grodzkiego w Sosnowcu z dniem 18 czerwca 1937 r.

została przeniesiona do domu przy ulicy SIENKIEWICZA Nr. 8 m. 16. III piętro

(lokal Kancelarii Komornika I-go rew.)

Komornik FELIKS ZEMANEK

Kasa bezprocentowa

w Dąbrowie

W Dąbrowie z inicjatywy stowarzyszenia kupców polskich utworzona została miejska kasa bezprocentowa.

W skład zarządu bezprocentowej kasy wchodzą pp.: inż. Kaznowski, inż. W. Marczewski, inż. Dobrzański, mec. Lisiewicz, prof. Rogawski oraz przedstawiciel magistratu i tow. rzemieślniczego.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: kier. A. Domaszewska, inż. Jackiewicz i dyr. Walewski.

Kasa udzielać będzie bezprocentowych pożyczek niezamożnym drobnym kupcom i rzemieślnikom.

—oOo—

— **WYSTAWA PRAC UCZNIÓW** szkoły przemysłu artystycznego w Sosnowcu, zostanie otwarta dziś o godzinie 12. Wszystkich przyjaciół szkoły oraz absolwentów zaprasza na tę uroczystość dyrekcja.

— **CZYJE SKRZYPCE?** Jerzcze w maju br. na polach czeladzkich znaleziono skrzypce w futerale. Właściciel może je odebrać w wydziale śledczym w Sosnowcu w godzinach urzędowych.

— **ZWIĄZEK CZELADZI RZEMIEŚLNICZEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ W SOSNOWCU** zawiadamia swych członków- że dnia 27 bm. o godz. 10 rano w lokalu związku w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 16, odbędzie się zebranie wszystkich członków związku czeladzi rzemieśniczej chrześcijańskiej. Poniedaż na zebraniu omawiane będą bardzo ważne sprawy ,przeto zarząd prosi o konieczne i punktualne przybycie.

— **ABSOLWENTKI SZKOŁY HANDLOWEJ W BĘDZINIE.** Wczoraj umieściliśmy nazwiska absolwentek szkoły handlowej stow. drobnych kupców w Będzinie. Dziś listę tych absolwentek uzupełniamy czterema nazwiskami, które omyłkowo pominięto.

Są to nazwiska: Maria Moś. Marian Posner, Maria Piekarczyk i Ch. Rozenblum.

— **ZEBRANIE ZWIĄZKU B. OCHOT. ARMII POLSKIEJ W CZELADZI.** Dziś o godz. 10 rano w lokalu własnym przy ul. Reymonta 81 w Czeladzi odbędize się ogólne miesięczne zebranie członków. — Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków zebrania obowiązkowa.

— **OTWARCIE OGRÓDKA JORDANOWSKIEGO W MILOWICACH.** Związek pracy obywatelskiej kobiet w Milowicach zawiadamia, że dziś o godz. 17.30 odbędzie się poświęcenie i otwarcie ogródka jordanowskiego w Milowicach przy ul. Podjazdowej, urządzonego staraniem miejscowego oddziału.

— **ZARZĄD ODDZIAŁU PCK.** zawiadamia, że egzamin słuchaczek kursu sióstr pog.-san. PCK. odbędzie się w dn. 21 bm. tj w poniedziałek o godz. 19 w sali Związku Zaw. Prac. Ubezp. Społ. w Sosnowcu. przy ul. Kołłątaja 17.

— **WYSTAWA PRAC UCZENIC SZKOŁY HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ IM. KR. JADWIGI W SOSNOWCU** dostępna dla zwiedzających w poniedziałek. wtorek i środę od godz. 9 do 15.

Zuchwała kradzież

W MILOWICACH.

Ubiegłej nocy w Milowicach w mieszkaniu właścicielki zakładu krawieckiego Stefanii Praunowej dokonano zuchwałej kradzieży.

W czasie snu domowników dostali się złodzieje. którzy niespłoszeni przez nikogo skradli różne materiały przyniesione przez klientów, suknie. radioodbiornik i inne przedmioty, wartości ponad 1500 zł.

Policja zawiadomiona o kradzieży rozpoczęła dochodzenie.

Strajk okupacyjny w „Natalinie"

Sytuacja poważnie zagmatwana

W dniu 15 bm. p. Z. Hasfeld, właściciel fabryki tektury „Natalin" w Masłońskiem Piecu, gminy Poraj, powiatu Zawierciańskiego, **wymówił pracę na 14 dni całej załodze swej fabryki w liczbie 340 osób.**

Wymówienie skończyć się ma w d. 30 bm. i po tym czasie fabryka ma być unieruchomiona na nieokreślony czas. Powodem tego kroku, jak podaje p. Hasfeld, ma być nierentowność produkcji, a co za tym idzie i konieczność sprowadzenia do fabryki nowych urządzeń, co potrwać to może pewien czas.

Na drugi dzień rano tj. w ubiegłą środę 16 bm. o godzinie 6 rano, nocna zmiana robotników, licząca kilkadziesiąt osób **nie opuściła fabryki, lecz przystąpiła do strajku okupacyjnego.**

Przybyła do fabryki pierwsza zmiana dzienna do pracy przystąpiła. Twierdzą, że powodem strajku było to, że właściciel fabryki wydalił tej nocy z fabryki jednego z robotników, który na czele nocnej zmiany zażądał wyrzucenia z fabryki strażników (klucznikόw) za to, że jeden z nich obudził robotnika, śpiącego podczas pracy.

Tego dnia o godz. 14-ej przybyła pod fabrykę II zmiana dzienna w liczbie około 100 robotników, której **dyrekcja do fabryki nie chciała wpuścić.**

Bramy fabryki pilnowało 7 uzbrojonych strażników, uzbrojonych w broń palną i pałki gumowe. W pewnej chwili stojący pod fabryką robotnicy przypuścili do bramy atak, obrzucając strażników butelkami i kamieniami.

W tym samym czasie okupujący fabrykę usiłowali się dostać pod bramę.

Atakowani strażnicy dali w górę kilka strzałów.

Po upływie 40 minut wyniesiono z fabryki jednego z robotników, a mianowicie niejakiego Kuklę, postrzelone go w bok. Odwieziono go natychmiast do szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Zawierciu, gdzie dokonano wyjęcia kuli.

Stan postrzelonego nie jest groźny

Na terenie fabryki przebywa około 150 robotników strajkujących, natomiast **kilkudziesięciu robotników pracuje normalnie.**

Robotników chorych oraz matki do dzieci komitet strajkowy zwolnił do domu. Strajkujący wysłali do inspektoratu pracy w Zawierciu memoriał z żądaniami.

W nocy z dnia 16 na 17 bm. nieznani sprawcy w lesie pod Żarkami poprzecinali druty telefoniczne prowadzące do fabryki „Natalin".

Sprawa odłużenia

M. DĄBROWY

Prezydent m. Dąbrowy T. Trzęsimiech wyjeżdża jutro do Warszawy, gdzie weźmie udział w konferencji centralnej komisji oddłużeniowej. Na konferencji omawiana będzie również sprawa rekursów zgłoszonych przez zarząd m. Dąbrowy.

Zderzenie się parowozu z furmanką

na przejeździe w Ząbkowicach

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu była sprawa przeciwko winowajcy zdarzenie się na przejeździe w Ząbkowicach parowozu z furmanką mieszkańca Turzy, pow. zawierciańskiego, Stanisława Korcipy. Parowóz, przejeżdżając przez niezamknięty przejazd, wpadł na furmankę Korcipy, rozbijając ją i wlokąc za sobą ciężko rannego woźnicę, konia i resztki wozu na przestrzeni kilkunastu metrów.

Jak wykazało śledztwo winnym spowodowania katastrofy był przejazdowy Mikołaj Jarosz.

Sąd wymierzył mu miesiąc aresztu z zawieszeniem kary. Nad skazanym ciąży ponadto wielka odpowiedzial ność cywilna.

RADIO

Niedziela 20 czerwca.

8.00 Audycja poranna. 9.00 W 18 rocznicę powrotu do kraju 4 Dywizji Strzelców gen. Żeligowskiego. (Transm. nabożeństwa z kościoła św. Antoniego w Warszawie). 10.00 Transmisja z Pola Mokotowskiego fragmentu Ogólnopolskiego Kongresu Zw. Młodej Wsi. 12.03 „Taury"—koncert w wyk Orkiestry P. R. 13.10 Koncert rozrywkowy. 14.40 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 15.00 Audycja dla wsi. 16.00 Melodie i tańce mazurskie. 16.30 Płyty. 17.00 „Cytryny sycylijskie" — komedja w Teatrze Wyobraźni. 18.00 „Kawa przy migrofonie" 20.00 Muzyka lekka i piosenki (płyty) 21.00 „Konkurs na Gało pagos" — Kukułka Wileńska 22.00 Koncert solistów.

Poniedziałek 21 czerwca

6.15 Audycja poranna. 12.25 Popularne melodie w wyk. na instrumentach dętych. 12.40 Od warsztatu do warsztatu audycja poświęcona pracownicom instrumentów muzycznych. 16.00 Bajki dla dzieci opowie Mariusz Maszyński. 16.15 Męski chór ukraiński im. Łysenki 16.45 „Zagadkowi ludzie — „Kempelan i jego automatyczny szachista" — felieton. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Co się dzieje w naszym ogródku"— pogadanka. 1815 „Michele Fieta śpiewa" (płyty) 18.50 Reportaż z Targów Gdyńskich (z Torunia). 19.00 Audycja żołnierska. 19.40 „Proponujemy naukę pływania" — pogadanka sportowa. 20.00 „Kalejdoskop" — audycja muzyczna. 21.00 „Cztery rzeczy w Polsce słynne" — audycja muz — liter 21.45 „O roku ów" — Początek II księgi „Pana Tadeusza". 21.55 Koncert wieczorny w wyk. orkiestry P. R.

Zarząd koła b. wychowanek

GIMN. IM. E. PLATER.

Na ostatnim walnym zebraniu koła b. wychowanek gimnazjum im. Emilii Plater w Sosnowcu został wybrany nowy zarząd, który ukonstytuował się jak następuje: Paszyczowa Kazimiera—przewodnicząca, Romatowska Helena — wiceprzewodnicząca, Jeznachówna Stanisława — sekretarka, Ćwierkówna Justyna — zastępczyni sekretarki, Jarżanka Antonina — skarbniczka, Porczyńska Maria — zastępczyni skarbniczki, Garlińska Jadwiga — wolny członek zarządu.

Komisja Rewizyjna: Sienkiewiczowa Celina, Siekańska Edyta, Zygmuntówna Jadwiga. Zastępczynie: Stange Olga, Słotwińska Krystyna.

Sąd koleżeński: Hillerowa Aleksandra Wolffówna Halina, Kalkowska Bogusława. Zastępczynie: Jagiełłowiczowa Zofia Minkowska Irena.



E. PHILLIPS OPPENHEIM

Kuszące oczy zbrodniarki

Powieść kryminalna

3)

Zdawało się, że na chwilę przestała nas sobą panować. Wargi jej drżały, a w oczach widniało prawie przerażenie. Bardziej, niż kiedykolwiek, dziwił się Marek, że była w stanie poprowadzić tak zręcznie auto przez zatłoczone ulice. Winda zatrzymała się. Wyszli na mały korytarz, pokryty grubymi dywanami, robiącymi wrażenie zbytku, którego dolne apartamenty były zupełnie pozbawione.

Innym kluczykiem Dukane otworzył ciężkie drzwi dębowe, prowadzące do pokoju który — sądząc z ilości książek, umieszczonych na półkach ściennych i z wygodnych foteli — był biblioteką. Meble jednak znajdowały się w nieładzie. Kanapa była przewrócona, stolik leżał na boku z wywróconym poza nim wazonem z kwiatami, z którego woda ciekła po dywanie. Nagle Marek drgnął. Na podłodze na jednym z krzeseł, leżące na ziemi wyciągnięte ciało człowieka, którego górna część zakryta była jakąś płachtą.

— Wielki Boże, co tu się dzieje? — wykrzyknął Marek.

— Wydarzył się nieszczęśliwy przypadek — objaśnił Dukane swym twardym, suchym głosem — iż w czasie dość gorącej dyskusji, zabiłem tego bezczelnego i bardzo nieprzyjemnego gościa.

ROZDZIAŁ IV.

Nastąpiła krótka chwila przerażonego milczenia. Dziewczyna, oparta o ramię fotelu, miała odwróconą głowę — i jasnem było, że bliska jest zemdlenia. Feliks Dukane stał nieruchomo jak posąg z wysuniętą dolną wargą, jak Marek nie mógł wymówić słowa — i to zarówno wskutek doznanego wrażenia, jak i z powodu zdumienia, iż w tak nieoczekiwany sposób skończyła się jego, drobna na pozór przygoda. Ale nie dalej niż o parę stóp od niego znajdowały się niewątpliwie potwierdzenia prawdziwości wyznania Feliksa Dukana. Marek złapał się na zdumiewającym roz strząsaniu zupełnie nie ważnych szczegółów.—Wpadły mu w oczy porządne skórkowe bucjki na nogach leżącego, skarpetki zaopatrzone w monogram, starannie wyprasowane spodnie. Wreszcie zdobył się na słowa:

— Ależ panie — zaczął — nie może pan chyba na serio. Może go pan zranił, ale nie mógł przecież umrzeć.

— Mówię panu, że to trup — rzekł ostro Dukane. — Nie miałem zamiaru uderzyć go tak mocno, ale rozgniewał mnie. Uderzyłem go z boku głowy za uchem — i upadł jak kłoda. Już po raz drugi próbował mnie szantażować. Tym razem straciłem panowanie nad sobą.

— Ale co pan zamierza robić? — odważył się zapytać Marek. — Czy telefonował pan do doktora lub po policję?

Dukane skrzywił się szyderczo.

— A cóż by mi z tego przyszło — wybuchnął — doktór nie mógłby powiedzieć więcej niż sam wiem, to jest że ten człowiek nie żyje. Co się tyczy policji, to są ostatni ludzie, których chciałbym w to wciągnąć. Czy pan się zdaje, że mam zamiar dać się poprowadzić do sądu, oskarżony o zabicie człowieka?

— A czy jest inna możliwość? — głucho powiedział Marek.

— Naturalnie, że jest—zabrzmiała gniewna odpowiedź — gdyby człowiek, po którego pojechała moja córka, nie wyjechał dziś po południu, fatalnym zbiegiem okoliczności do Paryża —zrobiłby wszystko, co potrzeba. Pytanie czy pan jest dość męczyzną na to, aby go zastąpić.

— Co pan przez to rozumie?

Dukane nagle chwycił go za ramię i Marek zdał sobie sprawę z jego niezwykłej muskularnej siły. Palce zdawały się przechodzić przez ciało i nie mal łamać znajdujące się pod nim kości. Obrócił go ku oknu.

— Niech pan patrzy — powiedział ochrypłym głosem — widzi pan, co się dzieje?

Marek spojrzał w stronę rzeki. Już teraz lampy na moście lśniły słabo po przez zasłonę z żółto czarnej mgły. Płachty mgły zawieszone były nad wodą, a nawet w tej wąskiej ulicze domy, znajdujące się po przeciwległej stronie, ledwo były widoczne. Dukane wskazał ręką w górę. Ponad dachami wisiała mgła, jak opadająca kurtyna przerażająca i nieprzenikliwa.

— Za pół godziny — ciągnął — żaden człowiek nie będzie w stanie ujrzeć na ulicy drugiego człowieka. Pojedzie pan kawałek drogi samochodem stojącym na dole, wszystko jedno w którą stronę, zabierze pan ze sobą... to... gdziekolwiek bądź, byleby daleko stąd. Kto się o tym dowie? Wygląda pan na silnego, mógłby pan przecież podnieść coś takiego jedną ręką. Co pan myśli o moście i o rzece?...

d. c. n.

Amator miodu w więzieniu
13-letni kieszonkowiec grasuje w Będzinie

Mieszkaniec Strzemieszyc Wawrzyniec Haberko stwierdził, że z ulj stojących w jego ogrodzie skradziono 19 kg. miodu.

Policja zawiadomiona o kradzieży rozpoczęła dochodzenie, w toku którego ustaliła, że amatorem słodyczy jest Józef Korzec. zawodowy złodziej ze Strzemieszyc. W czasie rewzji od Korca część skradzionego miodu zdołano odebrać, a złodziej powędrował do więzienia.

* * *

W Będzinie ujęty został 13 letni Abram Glecer w chwili gdy wkładał rękę do kieszeni, Stanisławowi Gamonowi, zamieszkałemu w Będzinie.

Glecer mimo młodego wieku jest dość znany policji i na swym koncje ma już kilkadziesiąt kradzieży dokonanych w miastach zagłębiowskich i na Śląsku.

Młodocianym kieszonkowcem powinny się zająć odpowiednie władze.

* * *

W Sosnowcu na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej schwytana została złodziejka Maria Balbierz, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Pańskiej 27.

Złodziejka zamierzała okraść mieszkankę Szopienic Marię Broncol. Obiecującą Marysię przekazano władzom sądowym.

O puchar P. Prezydenta
Reprezentacje Kielc i Śląska walczą w Sosnowcu

Jak podawaliśmy w dniu dzisiejszym na stadionie „Unii“ w Sosnowcu odbędzie się mecz o puchar P. Prezydenta. pomiędzy reprezentacjami Śląska i Kielc. Początek zawodów o godz. 5 popoł. Zawody prowadzić będzie p. Kafliński.

W przedmeczu reprezentacja WSS. zagłębiowskiego spotka się z reprezentacją WSS. częstochowskiego.

W związku z tym meczem proszeni są pp.: sędziowie: Grabński, Toczkowski, Prp., Morgała, Małocki. Dziewięcki, Sozański. Gamrat, Latos, Masłowski. Żulichowski. Kuc. Grajcar, Ciechowski i Natkaniec, o punktualne i bezwzględne przybycie w dniu 20 bm. o godz. 14 na stadion STS. „Unia“ w Sosnowcu z własnym ekwipunkiem sportowym.

Reprezentacja piłkarska Polski
na mecz ze Szwecją

Kapitan związkowy PZPN.-u p. Kałuża ustalił następujący skład drużyny polskiej. która rozegra w dniu 23 bm. międzypaństwowy mecz ze Szwecją w Warszawie. Bramkarz: Madejski (rez. Pawłowski) ,obrona: Giemza i Szczepaniak (rez. Pająk), pomoc: Kotlarczyk, Wasiewicz, Krzyszkiewicz, Piec II i Lesak. napad: Piec I Piontek, Szerfke, Wilimowski i Wodarz (rez. Matjas II).

Zestawione zostały definitywnie następujące linie: obsada bramki, obrona i napad Z listy zaś wymienionych pomocników nastąpi definitywne zestawienie składu dopiero w niedzielę wieczorem. Zakaz gry w niedzielę, dn. 20 bm. (a więc na trzy dni przed zawodami) obowiązuje wszystkich graczy. za wyjątkiem krakowskich i Pieca II.

Jeśli idzie o skład drużyny szwedzkiej, to ten ulegnie zmianie, wobec ostatnio odniesionego wspaniałego zwycięstwa przez Szwedów nad reprezentacją Irlandii 4:0 (0.0).

Zabrukowania ul. Mościckiego
DOMAGAJĄ SIĘ MIESZKAŃCY RADOCHY I UL. JAGIELLOŃSKIEJ.

O tumanach kurzu unoszących się na niektórych ulicach Sosnowca pisaliśmy już niejednokrotnie. Jako specjalny pod tym względem okaz służyć może ul. Mościckiego — począwszy od ogrodu p. Nowaka.

Nawierznia tej ulicy wyłożona jest wapniakiem, który przy najmniejszym tarciu kruszy się tworząc następnie pył. Wystarczy więc. aby tamtędy przejechała furmanka lub auto ,a już na całej jezdni wznoszą się kłęby kurzu, zatruwając przechodniom płuca. Czy magistrat nie ma nato rady? Sądzimy. że jest tylko na przeszkodzie staje niechęć i brak dobrej gospodarki. Obecnie z kilku ulic zrywany jest zwykły bruk tak zw. kociemi łbami. Wobec braku odpowiednich funduszów wystarczy, aby część ulicy Mościckiego wyłożono choćby tylko kocimi łbami.

Obwieszczenie

Urząd Skarbowy w Zawierciu w myśl par. 83 rozp. Rady Min. z dnia 25.6.32 r. podaje do publicznej wiadomości. że dnia 25 czerwca 37 r. o godz. 9 rano w Cegielni Parowej „Herkules“ obecnie Polskie Zakłady Ceramiczne w Łazach odbędzie się w 1-ym terminie sprzedaż z licytacji ruchomośc, celem pokrycia podatków na rzecz Urzędu Skarbowego w Zawierciu i należności innych wierzycieli:

1) 10.000 klinów normalnych leżących szamotowych O. O. oszacowanych na 1.500 zł
2) 4.000 klinów stojących ramzajkowych szamotowych oszacowanych na 380 zł.
3) 3.600 klinów leżących ramzajkowych
4) 2.000 cegły szamotowej normalnej A szamotowych oszacowanych na 380 zł. A. oszacowanej na 400 zł.
5) 5.000 cegły normalnej F. F. oszacowanej na 4.000 zł
6) 2.000 cegły normalnej A. I. szamotowej oszacowanej na 800 zł.
7) 2.000 klinów normalnych stojące szamotowe oszacowane na 300 zł.
8) 6.000 klinów leżących O. O. szamotowych oszacowanych na 960 zł.
9) Klocki szamotowe 1,800 sztuk oszacowanych na 369 zł.
10) 3.000 płyt szamotowych piekarskich oszacowanych na 2.500 zł.
11) 7 000 cegły szamotowej ramzaj. oszacowanej na 1050 zł.
12) 4 000 kawałków szamotowych oszacowanych na 800 zł.
13) 3.000 prymek szamotowych oszacowanych na 400 zł.
14) 3.000 cegły szamotowej normalnej F. F. oszacowanej na 2400 zł.

Zajęte ruchomości można oglądać w dniu licytacji pod wrkazanym adresem.

Naczelnik Urzędu
(—) GACA MIECZYSŁAW.

Ofiary

Zw. Strz. Oddz Sosnowjec II w Milowicach składa na ręce Szanownej Redakcji zł. 5 (słownie zł. pięć) złożone ze skromnych składek członków Oddz. na rzecz dotkniętych powdzią w kieleczyźnie.

Z ZAWIERCIA.
Oświadczenie

Od Towarzystwa Przemysłowców okręgu zawierciańskiego w Zawierciu. otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie następującej treści oświadczenia:

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy Szanownego Pana Redaktora o łask. zamieszczenie w swym poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

W związku z pojawieniem się w prasie a mianowicie w gazecie „7 Groszy“ z dn. 16.6. 1937 r. Nr. 163 artykułu pt. „Nje podoba im się Inspektor Pracy w Zawierciu“ oraz wtejże gazecie z dn. 17.6 37 r. Nr. 164 artykułu „Walka o Inspektora Pracy w Zawierciu“, Towarzystwo Przemysłowców okręgu zawierciańskiego oświadcza. że zawsze stało i stoi na stanowisku ścisłego przestrzegania obowiązującyh praw i przepisów w Państwie Polskim. rozumiejąc. że takie samo stanowisko obowiązuje wszystkich i. że ktokolwiek te przepisy i normy narusza musi ponieść konsekwencje. Towarzystwo nasze rozumiejąc zbieżność intersów przemysłu i świata pracy dążyło i dąży do harmonijnej współpracy. gwarantującej spokój i bezpieczeństwo w kraju.

Notatki w prasie. o których mowa wyżej. powstały na skutek konferencji odbytej w Inspketoracie Pracy w Zawierciu z delegacjami robotniczymi pod przewodnictwem p. Obwodowego Inspektora Pracy 24 Obwodu.

Wobec powyższego stwierdzamy, iż zarzuty wysunięte przeciwko Towarzystwu Przemysłowców nie odpowiadają prawdzie. Sprawę przekazaliśmy wraz z materiałem dowodowym Władzom Nadzorczym.

Łączymy wyrazy szacunku i poważania

Towarzystwo Przemysłowców Okręgu Zawierciańskiego w Zawierciu.

Zarząd Miejski w Sosnowcu

powiadamia. że uchwałą Magistratu z dnia 3-go czerwca 1937 r. — ustalona została ulgowa opłata za wodę używaną przez właścicieli nieruchomości z hydrantów do polewania chodników i jezdni, na zł. 0.45 za 1 m. sześc.. z tym. że nadto od wody zużytej do polewania nie będą liczone opłaty kanałowe.

Ustalona opłata za wodę przyznana będzie tym wszystkim właścicielom nieruchomości, którzy uskuteczniać będą polewanie z hydrantów w sposób przewidziany w § 1 i 2 przepisów sanitarno - porządkowych dla Gminy miasta Sosnowca z dnia 6.VII. 1936 r. o złożą własnoręcznie podpisane deklaracje.

Odpowiednie deklaracje dla pp. właścicieli nieruchomości. chcących korzystać z wyżej wymienionej ulgowej opłaty wydaje Zakład Wodociągowo - Kanalizacyjny — Ratusz. pokój Nr. 9.

wz. Prezydenta
H. ALMSTAEDT. wiceprezydent
Sosnowiec, dnia 17.VI. 1937 r.



50 naboi darmo — magazyn 8-strzał wy



3.75 Automat szufladowy 6-cio mm wyrzucający sam gilzy po wystrzale. — Strzelający do celu metalowymi kulkami lub śrutem, oksydowany, system myśliwski. Cena rekl. zł. 4.95 Lep. gat. „Mubis" 5.95, 50 naboi alarm 1.70. Magazyn rezer. i szczoteczkę dodajemy darmo. 8 mm. strz. 18. Pozwolenie niepotrzebne. 50 naboi dodajemy do 8-strzałowego. — Wysyłamy pocztą na listowne zamówienie.

Bazar Genewski—Warszawa Chłodna 51 E

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA I WYCHOWANIE

SZKOŁA Handlowa Średnia Zawodowa Sosnowiec. 1 Maja 25. przyjmuje kandydatów do pierwszej klasy.

LOKALE

POKOJ umeblowany do wynajęcia przy rodzinie, pierwsze piętro. Sosnowiec. Kołłątaja 12 m. 6.

POKÓJ umeblowany lub nie wynajmę. Sosnowiec, Sielecka 8/10.

DO wynajęcia dwa pokoje z kuchnią i wygodami. Aleja Mireckiego nr. 10.

3-POKOJOWEGO mieszkania z komfortem w śródmieściu poszukuję. Zgłoszenia Expres Zagłębia — „Śródmieście".

POKÓJ do wynajęcia z osobnym wejściem przy rodzinie. Sucha 43. Wiadomość u stolarza.

WYNAJMĘ sklepy. jatki Bazar Bystrzanowskiego, Sosnowiec. Modrzejowska 30

LOKAL handlowy składający się z 4-ch ubikacji do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec. Orla 30. II p.

DO wynajęcia 2 pokoje z kuchnią. Stary Sosnowiec ul. Szczodra 1.

MIESZKANIE pojedyńcze i budka do handlu w dobrym punkcie do wynajęcia. Sosnowec, Dańdowska nr 40.

DO wynajecia pokój z kuchnią. Sosnowiec Chmielna 2

TRZY pokoje zkuchnią, z wszelkimi wygodami. w śródmieściu Będzina do wynajęcia do zaraz. Wiadomość filia Będzin.

MIESZKANIA trzypokojowe, dwupokojowe. pokój z kuchnia. wszelkie wygody.— Sosnowiec, Prosta 12.

POSADY I PRACE

PIELĘGNIARKI do chorych, masażystki, opiekunki noworodków, wychowawczynie pierwszorzędne, wykwalifikowane siły poleca Stowarzyszenie Pielęgniarek, Kraków, Szewska 7, telefon 18199.

AKWIZYTOR na Zagłębie z kaucją 1500 zł. do sprzedaży mydła twardego potrzebny zaraz. Będzin. Okrzei 46.

KILKA pań ponad 24 lat bez różnicy stanu i zawodu zostanie przyjętych na stałą posadę w pracy handlowej. Zgłoszenia z dowodami poniedziałek godz. 10—12 Sosnowiec. Wspólna 10 m 3.

POTRZEBNE uczenice do szycia. Sprzedam maszynę specjalną do haftu i do wzorów. Sosnowiec, Narutowicza 30 m. 7.

POTRZEBNA korespondentka - stenotypistka do instytucji bankowej. Gruntowna znajomość w słowie i piśmie przynajmniej jednego obcego języka wymagana Zgłoszenia do administracji pod „Praktyka".

POSZUKUJĘ Pań—Panów na dobry artykuł kosmetyczny. Zgłoszenia Sosnowiec Kamienna 6 m. 21.

INTELIGENTNĄ i zręczną kelnerkę przyjmie Kawiarnia Udziałowa Sosnowiec 3 Maja.

POTRZEBNA zdolna, samodzielna prasowaczka do pralni bielizny Dąbrowa Górnicza, Narutowicza 23.

POSZUKUJĘ panienek do haftów ręcznych. montowania poduszek, szycia na maszynie. Suszek. Targowa 4, Sosnowiec.

FRYZJERKA - manicurzystka zdolna potrzebna na stałe. Sosnowiec, Orla 11, Nowak.

POTRZEBNA służąca do wszystkiego. czysta. Zgłaszać się: Sosnowiec, Modrzejowska 39. Skład rowerów.

KAWALER samotny. zwinny. energiczny otrzyma pracę fizyczną. Zgłoszenia Sosnowiec. Swobodna 24. Michalski.

POTRZEBNA dziewczyna do gilziarni— posiadająca praktykę. Sosnowiec. Orla 3.

POTRZEBNA zaraz zdolna bufetowa - kelnerka. Kawiarnia „Hel" Sosnowiec. Piłsudskiego 28.

PRZYJMĘ uczenincę lub ucznia Zakład fotograficzny „Maria" ul. F. Perla 5.

POTRZEBNY zdolny pracownik fryzjerski. Sosnowiec. ul. Sucha 24. Pytlik

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGLE nowe na dogodnych warunkach do sprzedania. Sosnowiec. ul. Piłsudskiego 25. Dozorca wskaże.

WYŚCIGOWY motocykl „Rudge-Wiktor" 250 sprzedam lub zamienię na sportowy. Sosnowiec. Kopernika 13.

PLAC do sprzedania 44 pręty po 100 zł. pręt przy ul. Rudnej vis a vis cmentarza. Wiadomość w administracji.

JUŻ nadeszły na rok 1938 żurnale mód w wielkim wyborze. Księgarnia Zmigroda, Będzin.

WAPNO

z pieca Hoffmanowskiego w bryłach i lasowane znane ze swej dobroci, polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński w Sosnowcu, Prusa 8. Telef. 62267.

MASZYNY do pisania nowe, używane gwarantowane - okazyjnie sprzedaje „Remont". Katowice, Dworcowa 18.

WAPNO

budowlane w bryłach, pierwszego gatunku, tłuste, o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica", Czeladź. Telefon 62750.

KAFLE białe i kolorowe, cegła i glinka szamotowa, płyty piekarskie „Radeburg" posadzka, koks. wapno gaszone oraz wszelkie przybory do pieców sprzedaje najtaniej „Pieckafel" Sosnowiec. ul. Sienkiewicza Nr. 2 w podwórzu. telefon 62363.

OKAZJA Z powodu choroby sprzedam owocarnię w centrum Dąbrowy. Wiadomość „Expres Zagłębia" Dąbrowa. Będzin i Sosnowiec.

SZAFĘ. łóżka. stoł. tremo, maszynę. zegar, patefon, plac przy Grodzieckiej. Sosnowiec. Floriańska 11 m. 41.

SKLEP spozywczy z urządzeniem, towarem tanio sprzedam, punkt dobry, byt zapewniony. Wiadomość w „Expresie Zagłębia".

DOMEK nowy piętrowy ze sklepem sprzedam. Wiadomość Czeladź. Reymonta 59, Kasprzykowski.

HARMONIĘ francuską kupię okazyjnie. Zgłoszenia: Czeladź, Kolonia Saturn 14. Nowakowski.

DUŻY sklep kol.-spożywczy i auto Ford sportowe 5-cio osobowe do sprzedania, powód wojsko. Sosnowiec. Telefon 62.564.

PIANINO używane w dobrym stanie sprzedam tanio. Adres wskaże kiosk tytoniowy ul. Sienkiewicza Dąbrowa.

APARAT do poszukiwania minerałów i badania gruntu. Dąbrowa, Narutowicza „Bratniak".

SPRZEDAM wóz lekki w półkoszkach tanio byle zaraz. Sosnowiec. Kordonowa 11.

BRYCZKĘ używaną w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia do Administracji pod „S"

KORZYSTAJCIE

z ostatnich dni miesiąca propagandy

kuchenki elektrycznej

Każdy nabywca kuchenki elektrycznej do 30 czerwca b. r. otrzymuje

komplet garnków.

ELEKTROWNIA OKRĘGOWA
w Zagłębiu Dąbrowskim S. A.

SPRZEDAM tanio salonik, dwa stoły dębowe rozsuwane, krzesła. szafę. umywalnię, kredens kuchenny. lampy. Żeromskiego 8 m. 9. Oglądać od 10—18-ej.

WSPANIAŁY gabinet skórą kryty bieliźniarka z lustrem. lodówka pokojowa. dużo rozmaitości w towarze poleca B. Błotniewski. Handel Mebli Sosnowiec. 3 Maja 7 w podwórzu.

PLACE z planami do sprzedania okazyjnie. Wiadomość Środula Krasińskiego 55 Miś.

SPRZEDAM sklep spożywczy z towarem, urządzeniem. mieszkaniem. Konstantynów, Robotnicza 3 wiadomość w miejscu.

TOKARNIĘ w dobrym stanie kupię lub wydzierżawię. Zgłoszenia poniedziałek tel 62.574 godz. 9—18.

WAPNO budowlane w bryłach i miał wapienny dla celów budowlanych i rolniczych do nabycia w firmie „Elites" Sp. Firmowa w Będzinie ul. Sielecka 19 tel. 71.595.

TANIO sprzedam dom. składający się 9 ubikacyj w dobrym punkcie, nadający się pod wszelkie interesy handlowe. Wiadomość u Kazimierza Woźniaka w Porąbce.

MOTOCYKL sprzedam B.S.A. 350 kubików Okrzei 18 sklep.

HARMONIĘ stoliczkową sprzedam, zamienię na rower za dopłatą. Będzin. Ksawera. Graniczna 23. Łapanowski.

SPRZEDAM sklep z urządzeniem. Wiadomość Sosnowice. Floriańska 16.

MEBLE

sypialnie, stołowe pojedyńcze, szafy, łóżka, kredensa kuchenne i pokojowe, otomany, tapczany, kozetki poleca Chrześcijańska Wytwórnia Sosnowiec, Nowopogońska 19. Tomczyk.

PIEGI

plamy, wągry pryszcze zgubisz tylko

Kremem Meta

Żądać wszędzie.

Tapczany

Otomany nowoczesne, fotele leniwce klubowe, materace, kozetki, przeróbki. ceny niskie, warunki dogodne. Zakład Tapicerski Tomczyk, Sosnowiec, 1 Maja 14, tel 63105

RZEŹNICZY sklep z warsztatem blisko Sosnowca niedrogo do sprzedania. Miejscowość ruchliwa. Wiadomość w „Expresie".

SPRZEDAM domek z placem lub wydzierżawię cena niska Gołonóg BabiaŁawa Jan Baran.

PLAC do sprzedania 25 prętów z materiałem budowlanym Ząbkowice Bielowizna Nr. 41 Soboń.

SPRZEDAM sklep piśmienny z towarem lub bez. Wiadomość: Wawel 6 Ślęzak.

DOMEK do sprzedania 4 ubikacje bardzo tanio. Zagórze. Wiejska 5.

SPRZEDAM nowy domek o dwuch ubikacjach za 3.700 przy ul. Hechłówka. — Szczygieł Stefan, Dąbrowa.

SPRZEDAM domek nowy trzy ubikacje przy dawnym torze Dęblińskim. Dąbrowa. Smugi. ul. Gminna 5.

TANIO KRZESŁA

meble odnawiam. reperuję, wyrabiam. posiadam na składzie wielki wybór krzeseł. półfotelików różnych fasonów, zabieram i odstawiam do domu. Piotr Nowak Będzin, ul Gzichowska 22. telefon 71057.

WAPNA lasowanego kilkanaście fur do sprzedania. Wiadomość Grodziec. Limanowskiego 97. gospodarz.

ZGUBIONE DOKUMENTY

ZAGINEŁA książeczka wojskowa Józefa Nowakowskiego. rocznika 1898, wydana przez P. K. U w Będzinie, którą unieważnia się.

RÓŻNE

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybliński

Sosnowiec, 1 Maja 26 i Małachowskiego 9, telef. 61882. wykonuje pieczątki, szyldy emaliowane i t. p.

ONDULACJĘ

trwałą wykonuje solidnie obok bloków na Pogoni, ul. Sucha 24 Pytlik.

PODZIĘKOWANIE. Klasy szóste szkoły nr. 3 w Sosnowcu serdecznie dziękują za czyn prawdziwie obywatelski p. Leksowskiemu. właścicielowi autobusu kursującego na linii Sosnowiec — Niemce.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz, Dąbrowa. 3 Maja 15, wykonuje pomiary gruntów. plany.

Biuro pisania podań

do władz administracyjnych oraz przepisywań maszynowych **BOLESŁAWA WYLONA** w Sosnowcu, ulica Warszawska 12. (parter)

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" w Warszawie, Sp. Akc.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.

Wyścig człowieka z maszyną

Zwycięzca biegu maratońskiego na ostatniej olimpjadzie, Grek Kiriakidis pobił niedawno, z okazji podróży króla Jerzego II do Peloponezu, oryginalny rekord. Słynny biegacz na przestrzeni 40 km od miejscowości Velo do Kokoni biegł równo z pociągiem wiozącym króla. Na dworcu w Kokoni król otrzymał z rąk „maratończyka" bukiet polnych kwiatów, zerwanych po drodze.

Pociąg królewski biegł wprawdzie wolniej, niż normalne pociągi greckie, dla umożliwienia ludności okolicznej zobaczenia monarchy, który cały czas podróży stał w oknie, tym nie mniej jednak szybkość jego wynosiła około 25 km. na godzinę.

W 150 rocznicę zgonu Beniowskiego

największego awanturnika XVIII w.

Sto pięćdziesiąt lat minęło od śmierci Maurycego Beniowskiego, największego awanturnika osiemnastego wieku, uwiecznionego przez Słowackiego w wielkim poemacie.

Żołnierz i awanturnik niepospolitego typu, zapalony podróżnik i niespokojny łowca przygód ścigał po przez dalekie światy nieuchwytną chimerę.

Już wkrótce wytworzyła się dookoła niego legenda urzekająca poetów, ale rozwiewana dokumentarnie przez historyków. Zaczynem stały się jego własne pamiętniki, w których prawda mieszała się z fikcją i przesadą.

Przetłumaczone na wiele języków, po okresie bezkrytycznego powodzenia wywołały wielojęzyczną literaturę dyskredytującą szczegółowo ich wiarygodność.

Przede wszystkim zaliczono do wymysłów opowiadanie o hrabiostwie rodziców, stopniu generalskim ojca, o starostwie polskim otrzymanym z pokoleń, stryja itp. Podobnie udział Beniowskiego w konfederacji barskiej sprowadzono do roli przypadkowej i nieznacznej, ubyły przeto ściśle związki z Polską, które oczarowały wyobraźnię Słowackiego i spowodowały poetycką nobilitację tego międzynarodowego awanturnika.

Maurycy August Beniowski urodził się około roku 1746 w Werbowie na Węgrzech z ojca Samuela, pułkownika armii austrjackiej. Niewątpliwe jest, że jako podporucznik z pułku Siraschon opuścił kraj w roku 1767 i udał się na Spisz polski. Na czas jakiś osiadł w Spiskiej Sobocie, w domu Honscha i tam się ożenił.

W lecie 1768, z razu uwięziony jako protestant oddał się do dyspozycji konfederatów barskich.

W czasie podjętego na Spiszu, łącznie z bar. Jungburgiem, werbunku dla ks. Karola Radziwiłła, został aresztowany przez królewskiego komendanta Lubowli. Wykręcił się w jakiś sposób z tego potrzasku i znów pomknął ku konfederatom. Znalazłszy się w grupie Fr. Pułaskiego potykał się prawdopodobnie pod Tłustem i w Zwańcu.

Wzięty wkrótce do niewoli rosyjskiej powędrował na Syberję. Z Ochocka przetransportowany do Bolszerecka na Kamczatce wszczął otwarty bunt na czele spisku zorganizowanego pośród wygnańców, bunt uwieńczony zwycięstwem.

Z niewoli kamczackiej wydarł się na zagarniętym okręcie skarbowym rosyjskim z gromadą 63 mężczyzn i 17 kobiet załogi w dniu 23 maja 1771 r.

Szlak awanturniczej ucieczki biegł przez wyspy kurylskie, Japonję, Formozę, ku Macao, osadzie portugalskiej u chińskich brzegów. Pragnąc zdyskontować sensację wywołaną w świecie przez ten wyczyn, z niedobitkami wyprawy na pokładzie dwu francuskich statków handlowych udał się Beniowski z Macao do Francji. Zaangażowany przez rząd francuski w stopniu pułkownika proponował wyprawę na Formozę lecz został użyty do kolonizacji Madagaskaru, gdzie zawiódł pokładane w nim nadzieje. Rozżalony, próbował znaleźć oparcie w Anglji lub Austrji, uzyskał w roku 1777 patent amnestyjny Marii Teresy, od Józefa II przyjął rangę pułkownika i wziął udział w wojnie sukcesyjnej bawarskiej.

Zgłosiwszy wkrótce dymisję, podążył do Ameryki lecz nie znalazłszy tam gruntu, przerzucił się do organizowania handlu morskiego na Węgrzech.

Gdy to się nie udało wyjechał do Francji, tam wszedł w osobisty kontakt z Benjaminem Franklinem, a po tym ponownie znalazł się w Ameryce. Tym razem przedłożył projekt utworzenia własnego korpusu, rekrutowanego w Niemczech.

Zabiegał o poparcie Waszyngtona, uzyskał protekcję ambasadora Francji jecz spotkał się z odrzuceniem projektu.

Powrócił więc znów do swych planów na Madagaskarze. Nie uzyskawszy nic w tej sprawie w Austrji, Francji oraz Anglji kosztem prywatnego finansisty organizuje ostateczną wyprawę.

W lipcu 1785 roku wylądowuje na Madagaskarze, w krótki czas potem zostaje zabity przez francuskiego kolonistę. Śmierć jego przecięła bezpełacyjnie pasmo przygód największego awanturnika 18 go stulecia.

Denerwujący zarost

Goli się co dwie godziny

Jim O'Neil mieszkający w Hoston w Texasie, ma zarost tak szybko rosnący, że chcąc wyglądać elegancko, musi się golić co dwie godziny.

Jim O'Neil traci na golenie mnóstwo czasu, a jednak brody zapuścić nie chce, ponieważ, jak twierdzi, nie życzy sobie tego jego narzeczona.

Nieustanne golenie przeszkadza mu w pracy zawodowej, jest bowiem urzędnikiem banku, a rzecz prosta, że przełożeni niechętnie widzą, kiedy co dwie godziny rzuca pracę i udaje się do toalety czynić zabieg upiększający. Wskutek tego musiał w czasie pracy zrezygnować z golenia co znów naraża go na niemiłe docinki kolegów. — Zrozpaczony takim zarostem Jim O'Neil zwrócił się do lekarzy, którzy starają się znaleźć na niezwykłą dolegliwość lekarstwo.

Magnetyczny klient

Gerard Milton, właściciel małego sklepiku konfekcji męskiej w Kopenhadze poczynił znamienne obserwacje. Od pewnego czasu odwiedzał go regularnie pewien młody i przystojny student nabywający za niewielką sumę galanterję i liczne drobiazgi. Fakt ten nie byłby może godny zanotowania gdyby nie to, że

każdorazowe jego przybycie było zapowiedzią upływu nowych klientów.

Przewidywania te nigdy nie omyliły p. Miltona. Już wkrótce w sklepie pojawiły się dostojne panie nabywające dla swych mężów wytworne krawaty, koszule, bieliznę. Dzień w którym do sklepiku przybywał młody o ujmującej powierzchowności student należał do najlepszych. Mimo martwego sezonu letniego obroty były szczególnie znaczne.

Fakt ten skłonił kupca do bliższego zainteresowania się zawsze uśmiechniętym akademikiem. Zaprosił on go do siebie i tam

w gronie swych bliskich przyjaciół po czął badać szczególną właściwość powodującą przyciąganie klienteli do jego przedsiębiorstwa.

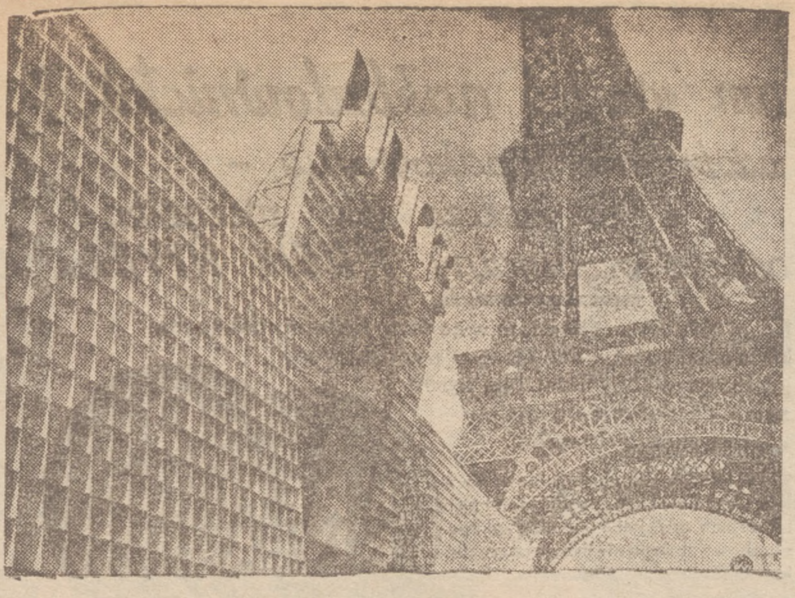
Dziwnym trafem w gronie osób, które uczestniczyły w swobodnej pogawędce znajdował się również stary profesor fizyki, który bez jakichkolwiek wątpliwości skonstatował, że ciało akademika ma t.zw. cechy magnetyczne.Dzięki intensywnej emanacji posiada ono tę olbrzymią przewagę nad charakterem innych osób, że wywołuje przyciąganie. Temu też zjawisku należy przypisać tak poważne zainteresowanie się nieznanych przechodniów skromnym sklepikiem pana Gerharda Miltona. Kopenhaski kupiec nie wiele się jednak znał na tych dyskretnie wypowiedzianych uwagach sędziwego profesora. Jedno dla niego było jasne, że

musi żyć z młodym studentem nazwiskiem Nilsen jak najprzyjaźniej.

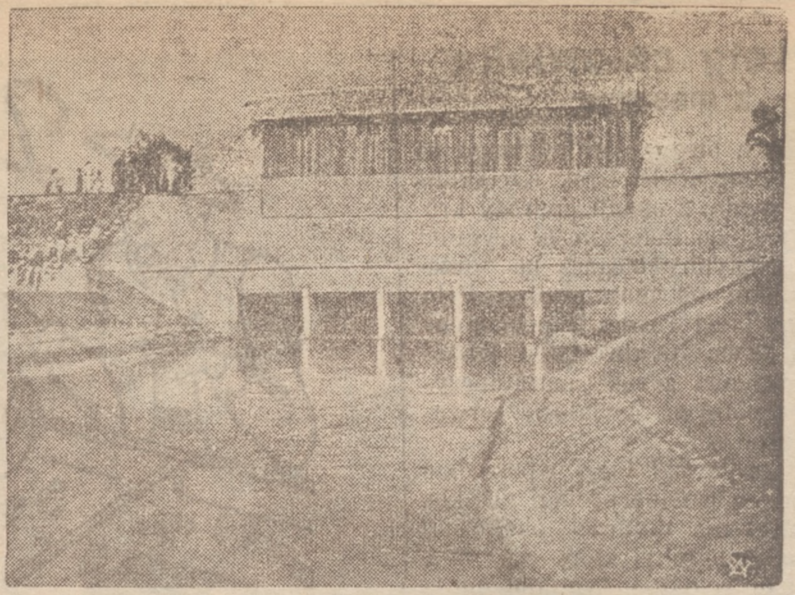
Od czasu tego wspólnego uczestnowania student odwiedza sklep Miltona codziennie zwabiając dzięki swym „cudownym cechom" rzesze świeżych, tak bardzo upragnionych klientów.



Na zdjęciu naszym para karzełków, która w ostatnich dniach wzięła ślub w Morawskiej Ostrawie.



PAWILON PRASY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W PARYŻU
Zdjęcie nasze przedstawia efektowny i bardzo śmiały w konstrukcji pawilon prasy i publicystyki na Wystawie Światowej w Paryżu.



Na zdjęciu naszym rzut oka na tamę wilanowską na Wiśle, która została w tych dniach poświęcona. Tama ta posiada duże znaczenie gospodarcze i ochronne dla tamtejszych okolic.

Lekarska stacja radiowa w Rzymie

Bicie serca transmitowane na falach eteru

Rzym w czerwcu

Od niedawna działa w Rzymie najdziwniejsza bodaj na całym świecie nadawcza stacja radiowa. Służy ona wyłącznie do udzielania pomocy lekarskiej chorym.

Stacja ta została założona przez specjalne towarzystwo, na czele którego stoi wynalazca radia — Marconi. Kierownikiem lekarskim jest prof. dr. G. Guidy. Mimo, iż **stacja ta działa od niedawna, może się ona już poszczycić wielu sukcesami.**

Dr. Guida zdobył zaszczytny tytuł „lekarza radiowego", udziela on bowiem porad lekarskich tylko na falach eteru. Brak radiostacji lekarskiej dawał się od dłuższego czasu we znaki. Z powodu braku należytej opieki lekarskiej cierpią najbardziej statki towarowe, które znajdują się na pełnym morzu. Jadą one powoli, a gdy ktoś z marynarzy zachoruje — rzadko można udzielić mu należytej opieki.

Dotychczas w wypadkach takich marynarze zdani byli na łaskę lub niełaskę kapitana, który nie zawsze przybijał do najbliższego portu, by wysadzić chorego na brzeg.

Obecnie chorzy będą mieli zapewnioną stałą opiekę lekarską dzięki wprowadzeniu instytucji „lekarza radiowego".

W razie wypadku choroby radiotelegrafista komunikuje się z lekarzem radiowym w Rzymie i określa szczegółowo symptomy choroby. Lekarz zadaje kilka dodatkowych pytań, po czym stawia diagnozę i daje wskazówki, jak przygotować lekarstwo dla chorego. Z pomocy „lekarza radiowego" korzystają obecnie okręty, rozsiane nietylko po morzu Śródziemnem, ale i po wszystkich oceanach na kuli ziemskiej.

Gdy okręt nie jest w stanie uzyskać bezpośredniego połączenia, zasięga porady drogą okólną.

W najbliższym czasie system udzielania porad lekarskich na falach eteru ulegnie udoskonaleniu. Pomocnik dr. Guidy dr. Pende, wynalazł przyrząd, który pozwoli badać chorego tak jakgdyby lekarz znajdował się tuż przy nim, a nie w odległości wielu tysięcy kilometrów.

Jest to połączenie aparatu radiowego ze słuchawką lekarską.

Radiotelegrafista, otrzymawszy połączenie z lekarską radiostacją, przyłoży do serca oraz płuc chorego stetoskop, a urzędujący w danej chwili w radiostacji lekarz usłyszy dokładnie bicie serca i szmery w płucach.

Na tej podstawie będzie on mógł z całą dokładnością postawić diagnozę i wydać odpowiednie dyspozycje.

Na co chorują maszynistki

W New Yorku dokonano skrupulatnych badań nad zdrowotnością maszynistek. Badania wykazały, iż pisanie na maszynie, mimo pozornej prostoty tej czynności, jest pracą b. wyczerpującą.

Na 100 maszynistek na skrzywienie kręgosłupa cierpi 15, na oczy — 41 na migrenę — 76, na płuca — 23, na zaburzenia krwi obiegu — 19.

Ustalono że głównym źródłem chorób maszynistek jest niedostateczne lub wadliwe oświetlenie maszyny i rękopisu, jak również niewygodna pozycja przy przepisywaniu

Europejski lekarz i znachor afrykański

Biali uczą się od czarnych

Przed kilkunastu laty wielką sensację w świecie lekarskim było odkrycie, że bakcyl malarii skutecznie zwalcza pewne choroby umysłowe, powstające w związku z paraliżem postępowym. Metoda leczenia tego rodzaju chorób przy pomocy zastrzykiwania pacjentom zarazka malarii, stanowiła w Europie sensacyjną nowość, znaną była od wieków i stosowaną przez znachorów afrykańskich nad jeziorem Tanganjika Osoby, u których stwierdzono objawy paraliżu i niedowładu władz umysłowych, udawały się z polecenia znachorów do bagnisk nad jeziorem. Tam przebywali 8 dni w szałasach, budowanych z trzciny. Ponieważ okolice roją się od moskitów, chorzy wracali pokryci na całym ciele niebezpiecznymi dla zdrowego człowieka ukłuciami tych owadów, będących, jak wiadomo, roznosicielami zarazka malarii. Po powrocie z nad jeziora zalecano chorym przebywanie przez pewien czas w zupełnym odosobnieniu i spokoju. Po tym okresie następowało zezwyczaj wyraźne polepszenie ich zdrowia. W końcowym stadium leczenia dawano chorym do żucia korzeń pewnej rośliny. Sok korzenia ma smak niezwykle gorzki i, jak stwierdził pewien urzędnik angielskich władz administracyjnych, zawiera duży procent chininy.

Proktyki afrykańskich znachorów jak widzimy, niewiele odbiegały od współczesnej metody lecznictwa europejskiego.

Strajk z powodu małp

Swego czasu prasa doniosła, że właściciele plantacyj kokosowych na Ceylonie posługują się przy zrywaniu owoców małpami, które nie tylko są zręczniejsze od ludzi, ale co w tym wypadku było kwestią decydującą tańsze.

Ponieważ jednak plantacje nie mogły obyć się bez nadzoru ludzkiego, część pracowników zatrzymano. Obecnie pracownicy w walce z konkurencją małpią i bezwzględnymi metodami wyzysku plantatorów przystąpili do strajku i postanowili kontynuować go tak długo, jak długo małpy nie zostaną „zwolnione z pracy".

Wobec solidarnej postawy tubylców, plantatorzy będą musieli ustąpić i zwiększą siłę roboczą zastąpić siłą ludzką.

Rozbrojenie przed 150 laty

Twórca Stanów Zjednoczonych, Waszyngton, po wywalczeniu dla swego kraju niepodległości, uporządkowaniu administracji, przystąpił do organizacji siły zbrojnej. Na zgromadzeniu kongresu Waszyngton wygłosił wielkie przemówienie, w którym szeroko uzasadnił swój punkt widzenia na kwestję obronności kraju. W prasie prądy. Jeden, idący po linii Waszyngtona drugi — pacyfist. Na jednym z najbliższych posiedzeń kongresu pewien poseł, stronnik pacyfistów, postawił wniosek, aby siły zbrojne Stanów Zjednoczonych nie przekraczały 3 tys. żołnierza. Wniosek ten był tak skrajnie przeciwny projektowi Waszyngtona że wszyscy spodziewali się z jego strony gwałtownej repliki.

Tymczasem wielki mąż stanu oświadczył ku niemałemu zdumieniu członków kongresu:

„Zgadzam się z całą chęcią, —ale pod jednym tylko warunkiem, że siły nieprzyjacielskie, któreby kiedykolwiek przekroczyły granice Stanów Zjednoczonych, nie będą wynosiły więcej niż 2 tys. żołnierza.